# przegląd wschodni

rok III. Nr. 6

demokracja sowiecka • czynniki wojny na dalekim wschodzie • szkolnictwo powszechne • instalacje cieplne • gospodarka tropikalna • herbata sowiecka • lotnictwo w sowietach • mongołowie pod egidą japonji • relacje turystów polskich o sowietach • życie w sowietach • kronika •

miesięcznik poświęcony badaniu rzeczywistości sowieckiej i stosunków wzajemnych POLSKI i ZSRR

warszawa
grudzień 1934

Cena 1 złoty

**„SZLAK SAMURAJÓW"** — powieść **L. Rubinsteina.** T-wo wyd. „Rój" 1934 r.

Wschodnim sąsiadem ZSRR jest Japonja. Po sowieckiej stronie mandżurskiej granicy rozciągają się olbrzymie puste przestrzenie Syberji, gdy na wyspach Nipponu panuje przeludnienie i głód. Japonja szuka dróg ekspansji, walczy z carską Rosją, w trzydzieści lat potem zdobywa Mandżurję i coraz dalej posuwa się w głąb Azji. Staje wreszcie przy słupach granicznych ZSRR.

W książce swej pisarz sowiecki, Rubinstein, daje wielostronną ocenę armji japońskiej, słynącej z cnót i bohaterstwa. Autor w krótkich i zwięzłych słowach, jak reflektorem naświetla tajemnice życia japońskiego szeregowca i oficera. Chce wydrzeć japończykom sekret bohaterstwa. Z jednej strony wykrywa go w tyranji żelaznego wprost systemu i dyscypliny, z drugiej — w mistycznym, religijnym nacjonaliźmie.

„Jeżeli Twój syn, czcigodny panie, umrze — będzie to szczęście dla pana. Tak. Jeżeli zaś powróci jako zwycięsca — będzie to honor i szczęście dla państwa".

Jakże musi walczyć armja synów, których ojcowie mają taką wiarę! Rubinstein tę walkę właśnie opisuje. Napomyka też coprawda o pewnych fermentach w tej armji, a raczej próbach buntu i krytycznego ustosunkowania się „niebezpiecznych żywiołów" wśród tych pokornych sług Mikada, ale fermenty te są narazie zasłabe, by wywołać skutek niepożądany dla imperjalistycznej Japonji. Dowództwo wojskowe tłumi je w zaraniu podstępem i przemocą, niezbyt przebierając w środkach...

Jednak z głębi wsi japońskiej, tonącej w bezmiarze nędzy i feodalizmu, dochodzą pomruki buntu, wymagające represyj wojskowych.

W duszy żołnierza, związanego pochodzeniem z gnębioną ludnością, budzą się przebłyski świadomości socjalnej i następują pierwsze odruchy rozgoryczenia.

Powieść jest ciekawa, charakterystyczna i barwna, i rzuca jaskrawe światło na japoński szlak podboju w Chinach, na mentalność samurajską.

**H. Junosza**

## Notatki bibljograficzne

— Literatura podróżnicza poświęcona Sowietom powiększyła się zbiorem artykułów dziennikarskich **Melchjora Wańkowicza,** wydanych razem p. t. **„Opierzona rewolucja"** (Nakł. „Roju", str. 228+1).

— Ukazał się t. III i ostatni powieści **Nowikowa-Priboja** p. t. **„Cuszima"** w tłumaczeniu **Wł. Broniewskiego** (Warszawa, Tow. wyd. „Rój" T. I, II i III). Autor na podstawie wspomnień i obserwacyj własnych kreśli obrazowo dzieje wojny rosyjsko-japońskiej 1905 roku.

— Tragiczne załamanie wewnętrzne dawnego dowódcy sowieckiego pułku kreśli **L. Leonow** w powieści p. t. „Złodziej", która ostatnio ukazała się w tłumaczeniu St. Leśniewskiego (Warszawa 1935, T. I i II, str. 260).

— Powieść fantastyczna znanego pisarza rosyjskiego **A. Tołstoja** p. t. „Eksperyment inżyniera Garina" jest ciekawą próbą wizji fantastycznej, utworzonej z aktualnych elementów społecznych. („Rój" 1935, T. I, s. 233).

— Aktualna broszura **Z. Bylicy** p. t. **„Japonja chce uderzyć pierwsza!"** daje krótki zarys rozwoju imperjalizmu japońskiego i niebezpieczeństwa wojny japońsko-sowieckiej.

— Historję ewolucji sowieckiej polityki szkolnej omawia **J. Kantorowicz** w książeczce **„Czy ostatnia faza sowieckiej polityki szkolnej stanowi powrót do dawnej szkoły?"** (Wyd. „Literatura Współczesna").

— Ukazała się w polskiem tłomaczeniu H. Pilichowskiej powieść **W. Lidina „Grób Nieznanego Żołnierza"** (Warszawa, Tow. Wyd. „Rój", st. 252). Autor kreśli w niej, na tle wspaniale podpatrzonego życia Paryża, ciężkie zmagania się z rzeczywistością powojenną tych, którzy przelewali swą krew dla Francji.

— Życie młodzieży sowieckiej w nowopowstałych ośrodkach przemysłowych po mistrzowsku opisuje **Ilja Erenburg** w powieści **„Dzień wtóry"**, która ukazała się w tłom. Al. Wata (Warszawa, Tow. Wyd. „Rój", 308 str.).

— Nakładem Wydawnictwa Współczesnego w tłomaczeniu dr. Heleny Winawerowej ukazał się pierwszy tom pamiętników Goldenweisera o Tołstoju pod tytułem „Tołstoj wśród bliskich". Autor, znakomity pianista rosyjski, bliski przyjaciel L. Tołstoja, był częstym gościem w Jasnej Polanie i pamiętniki swe napisał na podstawie obserwacji i rozmów z wielkim pisarzem.

Książka ta stanowi cenny dokument, dotyczący życia L. Tołstoja ,który — będąc powieściopisarzem wszechświatowej sławy, jest jednocześnie autorem wielu prac filozoficzno - etycznych i publicystycznych.

Książka zawiera wiele poglądów L. Tołstoja, które w oderwaniu wydają się paradoksami, lecz na tle ogólnego jego światopoglądu stanowią konsekwentny i logiczny system.

Książka budzi podziw dla żywotności Tołstoja 80-letni starzec pisze dzieła beletrystyczne, filozoficzne — po kilka naraz, — interesuje się życiem politycznem, społecznem, — pisze na ten temat artykuły do gazet, listy otwarte do wysokich dygnitarzy, przyjmuje niezliczoną ilość ludzi — Rosjan i cudzoziemców, jeździ codzień konno, itd.

W najbliższych dniach ukaże się drugi tom pamiętników Goldenweisera, pod tytułem „Tragedja Jasnej Polany". Autor opisuje ostatni rok życia Tołstoja i jego tragedję rodzinną, która ostatecznie pchnęła go do ucieczki z domu i była powodem jego śmierci.

przegląd wschodni

miesięcznik, poświęcony badaniu rzeczywistości sowieckiej oraz stosunków wzajemnych POLSKI i ZSRR

warszawa, jerozolimska 31
tel. 987 01 – PKO 28 699

HENRYK PRZEŁOMSKI

# DEMOKRACJA SOWIECKA

## W ŚWIETLE WYBORÓW DO RAD

II.

Nawołując do krytyki, publicystyka przedwyborcza sowiecka ujawnia z odważną szczerością niedomagania, błędy i braki w różnych dziedzinach, wskazując zarazem sposoby ich usuwania. Walka z animowością pracy (*„obiezliczka"*) i domaganie się ustalonej odpowiedzialności osobistej za każdą pracę i na każdym jej odcinku,—walka z nieodpowiednią już dziś zasadą równych płac dla wszystkich (*„urawniłowka"*) i postulat dostosowania płac do wartości wykonanej roboty, — walka o pełne wykorzystywanie, czyli t. zw. załadowanie (*„nagruzka"*) dnia roboczego, o rzetelność wysiłków pod kątem widzenia ich skuteczności, a nie „odwalonego obowiązku" jeno, — walka o większą wydajność pracy i obniżenie kosztów własnych produkcji, o wzmożenie dobrowolnej dyscypliny pracy, ładu i kontroli rachunkowej, o dokładne wykonywanie planów produkcyjno - finansowych (*„promfinpłan"*), — walka z tępotą biurokratyzmu, gdziekolwiek się resztki jego przejawiają i postulat wnikliwego, sprawnego załatwiania spraw obywatelskich przez urzędy i biura,— oto dalsze, znamienne hasła wyborcze o ogólniejszym nieco charakterze. „Bolszewicy nie upajają się powodzeniami... — pisze moskiewska *„Prawda"* — ...Mamy przed sobą wiele jeszcze trudów i zmagań. Dużo mamy jeszcze niedociągnięć i braków... Zadanie, które rozwiązać mamy w najbliższej przyszłości — to opanowanie techniki na pobudowanych z wielkim nakładem pracy i kapitału nowoczesnych fabrykach, to dostosowanie psychiki robotników i chłopów do nowych form bytowania, to walka z polipem biurokracji sowieckiej, godnej spadkobierczyni biurokracji carskiej"... ...„Zamiast nadmiaru papierkowo - kancelaryjnej „produkcji", organizujmy i umacniajmy produkcję rzeczywistą, jej technikę, jej pracownictwo, jej budownictwo"..., pisze znów premjer Mołotow w artykule wstępnym przeznaczonego dla kołchozowców-chłopów dziennika *„Za Socjalisticzeskoje Ziemledielje"*. I na każdym kroku przytacza się fakty ujemne, jakich unikać w przyszłości należy, z bezwzględnością, z potępieniem bez pardonu.

A nad wszystkiemi szczegółami tej spowiedzi powszechnej i zarazem rewji generalnej, rozpoczynającej nowy etap szturmowy, unosi się hasło najogólniejsze i przewodnie: Wykonać skutecznie program drugiej „piatiletki", program dobrobytu materjalnego ludności, wykończenia budowy bezklasowego społeczeństwa socjalistycznego i likwidacji elementów kapitalizmu oraz klas społecznych wogóle. Pozytywnej i radosnej „piatiletki" zdobyczy, koronującej poprzednią, pierwszą „piatiletkę" wyrzeczeń.

Publikacje centralne wywołują żywy oddźwięk w postaci jeszcze liczniejszych i konkretniejszych odezw poszczególnych ośrodków zawodowych, terytorjalnych, narodowych i t. p. Jeszcze dokładniej precyzują one „własnemi słowami" specjalne swe zadania na własnych terenach. Tak więc np. robotnicy - metalowcy zapowiadają, iż do VII-go Kongresu Rad nietylko zrealizują wytyczne ilościowe planu gospodarczego, likwidując powstałe tu i owdzie opóźnienia, lecz wykażą się już widomemi dowodami poprawy jakości pracy, w myśl haseł kampanji wyborczej. Transportowcy zapowiadają „pogłębienie wysiłków organizacyj-

nych", ulepszenie powszechne funkcjonowania kolejnictwa, komunikacyj autobusowych, wodnych etc. Architekci moskiewscy ogłaszają w *„Izwiestjach"* list otwarty pod wymownym nagłówkiem: „Winniśmy budować najpiękniejsze na świecie i najlepiej urządzone domy!", formułując potrzeby budownictwa i swe dążenia — z okazji akcji przedwyborczej i wzywając ludność całą do zgłaszania uwag co do dostrzeżonych braków budownictwa. Poszczególne spólnoty chłopskie (kołchozy) domagają się większego udziału kobiet w pracach Rad wiejskich, powołując się na doskonałe doświadczenia pod tym względem. „Gospodynie domowe" (niezatrudnione zarobkowo żony pracowników) deklarują gotowość czynnej spółpracy w zakresie kontroli nad handlowym aparatem aprowizacyjnym państwowym i spółdzielczym, domagając się poparcia dla kandydatur swych delegatek. Nie pozostają też w tyle i inne organizacje i ośrodki chłopskie, urzędnicze, robotnicze, inteligenckie, żołnierskie, młodzieżowe, partyjne i niepartyjne. We wszelkich językach wielonarodowej rzeszy ludów sowieckich wypowiada ona swe zapatrywania i zamierzenia. W publikacjach i na tysiącach zgromadzeń omawiane są sprawy, związane z zaspakajaniem najbardziej życiowych potrzeb ludności według wystudjowanych naukowo planów rządowych, sprowadzających do wspólnego mianownika społecznego interesy gospodarcze i polityczne panującego świata pracy i obchodzących do żywego każdą jednostkę pracującą, każdego obywatela.

Demokracja sowiecka namiętności przedwyborcze swe rozpala i wyładowuje na gruncie problemów pozytywnej współpracy wszystkich ze wszystkimi, w odróżnieniu od wojny wszystkich ze wszystkimi, stanowiącej wyraz akcji wyborczej w krajach demokracji mieszczańsko - kapitalistycznej. Olbrzymie poruszenie mas ludowych, kształtujących czynnie szczegóły wykonawcze przebudowy całego swego życia w Sowietach, wynika w sposób naturalny i bezpośredni z ideologicznych założeń wyborów sowieckich.

Treść ich wypełniają jednak nietylko hasła przebudowy wewnętrznej. Społeczeństwo sowieckie interesuje się również żywo sprawami obrony krajowej i polityki zewnętrznej swego państwa. W publikacjach i na zebraniach przedwyborczych, acz w skromniejszym zakresie, głoszone są hasła „walki o pokój światowy", ale i „bojowej gotowości czerwonej armji, floty morskiej i powietrznej, wyposażonej w najdoskonalszą technikę uzbrojenia, do odparcia najazdu imperjalistycznych zaborców i ciemiężycieli", — hasła „spółpracy pokojowej z innemi państwami celem przeciwdziałania nowym wojnom" (wstąpienie do Ligi Narodów), ale i „solidarności z wyzyskiwanemi przez kapitalizm ludami innych państw", ale i „uwolnić Thaelmanna z rąk...... hitlerowskich!", lub np. „wymóc wolność i życie dla bohaterskich rewolucjonistów Hiszpanji!" etc.

Co gdzieindziej jest przedmiotem roztrząsań w ciasnych jeno ramach klubów partyjnych lub ciał parlamentarnych, to w Sowietach znajduje wyraz masowy. A powiązanie celów doraźnych z maksymalistyczną perspektywą dziejową zapewnia działalności społecznej niebywały rozmach i głębokie zakotwiczenie idej w umysłowości zbiorowej. Osobliwa zaś i niedopomyślenia dla innych krajów mozaika tematów akcji przedwyborczej, od żądań w skali światowej, aż do postulatów najbardziej lokalnych, np. „racjonalnej hodowli cieląt", wskazuje na niezwykłą rozpiętość zainteresowań społeczeństwa sowieckiego i zarazem na dokonywujące się tam owocnie polityczne i obywatelskie wychowanie i uaktywnienie ludu, jako właściwego gospodarza kraju.

* * *

Strona o s o b o w a wyborów nie zajmuje w Sowietach pierwszego miejsca, jak gdzieindziej, choć stanowi ona przecież formalny cel całej akcji. Jednak dokoła nazwisk kandydatów wywiązują się w wielu miejscowościach gorące dysputy. Nie jest bynajmniej rzeczą obojętną dla wyborców, kto przejdzie. Ale nie stają do wyborów kandydaci przeciwstawnych stronnictw, ani klas społecznych. Nie stają wrogowie, zwalczający się na śmierć i życie. Stają zaś mniej lub więcej przekonani zwolennicy programu, wysuniętego przez rewolucję. Ona to również wyłoniła sztab kierowniczy w postaci zwycięskiego stronnictwa bolszewików. Burza przewrotu powołała do władzy sieć rządzących obecnie krajem i każdą jego cząstką Rad. Pod względem osobowym wybory zapewnić mają jeno skompletowanie składu tych Rad drogą doboru najlepszych, najdzielniejszych na każdem polu działaczy.. Toteż partja komunistyczna nie wysuwa dziś bynajmniej s w o i c h członków wyłącznie, jako kandydatów najwłaściwszych, lecz przeciwnie raczej: wzywa do wyboru „zarówno bezpartyjnych, jak i członków partji", wybitnych pod różnemi względami jednostek *(„znatnych"* ludzi), przebojowców *(„udarników")* na najrozmaitszych terenach o doniosłości publicznej, uwzględniając również w warunkach sowieckich osobistą pracę zawodowo - zarob-

kową, posiadającą znaczenie ogólne dla produkcji.

Przed rewolucją pojęcie „znatnych" ludzi obejmowało wyłącznie: obszarnika *(„pomieszczyka")*, popa, fabrykanta, kupca i *„czynownika"*, jako znakomitych, wybitnych, z tytułu pochodzenia, majątku lub sprawowanej władzy. Rewolucja przewartościowała m. in. i to pojęcie, darząc mianem *„znatnych"* obecnie już tylko ludzi, wyróżniających się zasługą czynów na jakiejkolwiek niwie, posiadającej doniosłość państwowo - społeczną. Najzdolniejszym i najgorliwszym ludziom c z y n u wybory zapewnić mają nowe, szersze pole wpływów i popisu. „Udarnik" pracy fabrycznej, budowlanej, rolnej czy rachunkowej lub oświatowej, „artysta ludowy", czy „bohater kraju Sowietów", oto tytuły, znamionujące wyższą rangę zasług pracy umysłowej lub fizycznej, stanowiących legitymację kandydacką, legitymację do przodowania w społeczeństwie.

Stwarza to mnóstwo nowych „karjer", jakże różnych jednak pod względem treści i wartości społecznej od egoistycznej karjery nuworyszów w krajach pozasowieckich! Popularyzacja nowych „bohaterów pracy", ulubieńców społeczeństwa, coraz ściślej z niem i jego interesami związanych, ma na celu wpojenie w lud innych walorów i kryterjów. W przeciwieństwie do „uśmiechów losu", rzekomo decydujących o sukcesach jednostki w państwach kapitalistycznych i „korygowanych" tam przez zabiegi osobiste lub przez przemożną łaskę panującej kliki (w krajach faszystowskich zastępującej zresztą „los" całkowicie), selekcja wybrańców sowieckich dokonywuje się na podstawie świadomej swych praw i potrzeb woli ludu, na podstawie istotnie demokratycznej.

Wola ta wyraża się przedewszystkiem na gruncie spraw lokalnych, ale obejmuje pośrednio kształtowanie się wszelkich organów władzy, aż do najwyższych włącznie. Zarówno wybierając do *„sel - sowietów"* (Rad wiejskich), jak i do *„raj-sowietów"* (Rad rejonowych, czyli dzielnicowych w miastach) oraz *„gor-sowietów"* (Rad ogólnomiejskich), ludność wyłania spośród siebie olbrzymią ilość „deputatów", w stosunku jeden na tysiąc wyborców, co znów stanowi doskonały moment przenoszenia powszechnej woli ludności na obierane już przez „deputatów" mniej liczebne władze wyższego rzędu, np. *„gor-sowiety"* (stanowiące rady miejskie z magistratami, niezależnie od wybieranych równocześnie autonomicznych władz rejonowych dla każdej dzielnicy miejskiej zosobna). Rady wiejskie i miejskie desygnują ze swego grona członków Zjazdów Sowietów i władz poszczególnych republik sowieckich etc., aż do Ogólnozwiązkowego „CIK'a" (Centralnyj Ispołnitielnyj Komitiet, t. zn. Centralny Komitet Wykonawczy), odpowiadającego parlamentowi i powołującego członków *„Sownarkomu"* (Sowiet Narodnych Komissarow), czyli Rady Komisarzy Ludowych (rady ministrów).

Wola wyborców przejawia się tem żywiej, iż zamiast list kandydackich występują nazwiska znanych działaczy, w gruncie rzeczy w ilości nieograniczonej. „List" tych jest tyle w każdym okręgu, ilu kandydatów, a nawet... wyborców, gdyż każdy z nich ma prawo i możność wysuwania własnych kandydatów. Toteż spotykamy się często z publikacjami poszczególnych wyborców, lub ich grup, domagającemi się wysunięcia określonego kandydata, głosowania za nim, lub też głosowania przeciw innemu, gdyż ów posiada zasługi czynów na terenie pracy dotychczasowej, inny pokładane w nim nadzieje zdążył zawieść; odzyskać może niekiedy zaufanie atakujących go krytyków, wykazując, że jakkolwiek pracy powierzonej nie zrealizował w całości wskutek przes kód np. w postaci braku środków, to jednak częściowo z zadania się wywiązał w sposób, nie dyskwalifikujący go społecznie.

Ocena wartości kandydata, mającego obowiązek stawić się przed forum zebrania przedwyborczego, dokonywana jest z najzupełniejszą szczerością, posiadającą wszelkie cechy t. zw. *„czystki"*, której uniknąć nie mogą najwybitniejsze nawet osobistości.

W tych warunkach i technika wyborów samych odmienna jest od uznanych za demokratyczne metod głosowania w innych państwach. Niema list zbiorowych, głosowań „en bloc" i niema... kartek wyborczych. Każda ze zgłoszonych na zebraniu wyborczem, poprzedzonem zebraniami przedwyborczemi, kandydatur podlega osobnemu, indywidualnemu przegłosowaniu imiennemu, przyczem głosowania jest j a w n e.
Bo i jakiż cel i sens miałoby w tych warunkach głosowanie tajne, stanowiące w innych państwach rozpaczliwą niejako próbę „demokratycznego" ratowania dla wyborcy niezależności gestu wyborczego? W warunkach sowieckich gwarancja taka jest conajmniej zbyteczna. Przy obiorze kandydata wyborcy korzystają z pełni swobody, ochrony jej więc drogą tajności głosowań nie potrzebują. Jawność jest tam przeto wskaźnikiem rzeczywistej wolności i demokracji, gdy w krajach faszystowskich jest ona symbolem pozbawiania wyborcy minimalnej nawet swobody przejawiania jego woli i na-

rzucanie mu listy „zaleconej", lub nadomiar tego „jedynie uprawnionej", jak np. w Niemczech, przy wrzawie orkiestr i okrzyków ku czci opatrznościowego „Wodza"...

Fakty powyższe nasuwają nieuniknioną konkluzję, iż obok ideologji wyborów sowieckich również i ujęcie ich od strony osobowej oraz technicznej zapewniają akcji nietylko zdumiewającą żywiołowość, lecz i zgodną z nawskroś demokratycznym obyczajem formę przejawiania się woli wyborców, tudzież wpływ tego votum wyborców na rządy lokalne i ogólnopaństwowe oraz na kształtowanie się ich składu *).

* * *

Niezaprzeczalne utrwalenie ładu i pewności stosunków sowieckich oraz organów władzy w ZSRR nie podlega dziś już dyskusji. Faktu tego zachwiać nie mogą sporadyczne, coraz rzadsze na szczęście, wybryki jednostkowe zrozpaczonej anarchji, pragnącej bieg olbrzymiego procesu uspołecznienia zahamować... kulką rewolwerową.

Niedawny zamach skrytobójczy na wybitnego działacza *Kirowa* w Leningradzie musiał się spotkać nietylko ze zrozumiałem oburzeniem ludności sowieckiej, coraz więcej przywiązanej do swego, naprawdę swojego ustroju, lecz i z mocną reakcją rządu sowieckiego, wywołującą niezawsze słuszne zastrzeżenia w innych krajach. Czyż władze te, skądinąd siłę swą dokumentujące nie represjami bynajmniej, lecz nawskroś pokojowym, surowym trudem budownictwa socjalistycznego, mogłyby tolerować krwawe kaprysy jednostek, i to właśnie w okresie wyborów do Rad, przykuwającym uwagę świata do niewątpliwych postępów i stabilizacji instytucyj sowieckich? Jednostek, usiłujących narazić te sukcesy na załamanie i zamęt, lub conajmniej wywołać nastrój trwogi i niepewności, obudzić upiorne reminiscencje zamkniętego już bezpowrotnie okresu walki domowej i ciężkich, acz nieuniknionych ongiś zmagań z wrogami rewolucji i jej władz?...

Wartki prąd życia sowieckiego szybko pochłonął smutny wypadek morderstwa i niemniej bolesne jego konsekwencje karne, zwierając nadal myśli i wysiłki dokoła coraz donioślejszych zagadnień wielkiej przebudowy społeczno - gospodarczej.

Doświadczenia sowieckie minionych lat siedemnastu dowiodły, iż epokowym zadaniom tej przebudowy w olbrzymim kraju podołać mógł jedynie system państwowości taki właśnie, jaki się w związku z zadaniami temi wytworzył. Struktura aparatu sowieckiego, oparta na prawdziwej powszechności i równości uprawnień, ale i świadczeń obywatelskich, zdała trudny egzamin pomyślnie. Sowiety zaś stają się m. inn. wzorem swoistej i udatnej pracy państwotwórczej, nastawionej na coraz więcej sprawne, sprężyste i owocne kierownictwo nietylko politycznemi, *ale i gospodarczemi* funkcjami życia zbiorowego ludności, w najbardziej własnym jej interesie.

Dla świata całego płonie Wschód sowiecki łuną Wielkiej Przemiany społecznej, zorzą *demokracji pracy*, przez ludzi pracy w każdym kraju witanej z zaciekawieniem, sympatją i rosnącą wiarą w możność wybrnięcia z ponurych udręk skryzysiałego kapitalizmu.

* * *

Wobec szczerych demokratów na całym świecie staje pytanie: czy s o w i e c k a d e m o k r a c j a p r a c y wraz z jej swoistym ustrojem i wyborami nie stanowi ludowładztwa pełniejszego i rzetelniejszego, niż burżuazyjna „demokracja formalna", kostniejąca w pozorach równości, wyradniejąca w nawale klęsk i kryzysów ustrojowego swego podłoża i niż ekstrawagancje „zbawczych" faszyzmów, które z właściwą sobie butą szowinistyczną i krótkometowością gospodarczego szarlataństwa spychają narody na krawędź nowych rzezi światowych?

I czyż w rzeczy samej s o w i e c k a d e m o k r a c j a p r a c y nie stanowi renesansu (odrodzenia) najszczytniejszych marzeń i dążeń ludzkości, przejawianych m. inn. i przez Wielką Rewolucję Francuską oraz pokrewne ruchy ideowo - społeczne mieszczaństwa, wyjarzmiającego się spod władzy feudałów? Czyż nie realizuje dziś najlepiej ideałów „liberté - égalité - fraternité", sprawiedliwości społecznej, „ochrony praw człowieka i obywatela"?

---

*) Według dotychczasowych, nieostatecznych i spóźnionych nieco u nas danych, wybory objęły do 10 grudnia r. b. ok. 43 tys. Rad wiejskich, czyli 70% ogólnej ich liczby oraz ponad 200 Rad miejskich.

W wyborach wiejskich uczestniczyło dotąd przeciętnie ok. 90% uprawnionych do głosowania (w r. 1931 — tylko 70%). Do nowych Rad wiejskich wybrano już ok. 900 tys. delegatów, w czem ok. 25% kobiet (w r. 1931 — tylko 21%). Do partji komunistycznej zalicza się ok. 20% delegatów, do związku młodzieży komunistycznej ok. 10 proc.

Również i wybory miejskie wykazują frekwencją ok. 90 proc. uprawnionych (w r. 1931 — tylko 78 proc.). Do nowych Rad miejskich wybrano ok. 22 tys. delegatów, wśród których ok. 30 proc. kobiet i ok. 40 proc. partyjnych komunistów.

Któż lepiej odczuwać musi tchnienie wolności, niż robotnik, chłop i inteligent sowiecki, po wyzwoleniu nietylko spod ucisku i knuta carskiego, lecz i z grzęzawiska sprzeczności i wyzysku, z udręki kryzysowych powikłań przegniwającego ustroju kapitalistycznego? Kto lepiej uznać potrafi konieczność dobrowolnych rygorów w imię nie anarchicznej „swawoli wolności", lecz uspołecznionej wolności człowieka, „która kończy się tam, gdzie się zaczyna prawo do wolności bliźniego"?

Czyż poczucie równości pełniejsze być może, niż w kraju Sowietów, gdzie wyraża się dla każdej jednostki stwierdzeniem: nie gorszy-m od innych, te same mam prawa i obowiązki, tesame konieczności, przemijających zresztą, wyrzeczeń i realne już dziś widoki na lepszą dolę?

Czyż istnieje gdziekolwiek na świecie piękniejszy braterstwa przejaw, niż np. rozwiązanie kwestji narodowościowej w Sowietach, nie formalno - prawne jeno, lecz dokumentowane w codziennem, zgodnem bytowaniu i spółpracy, ramię przy ramieniu, ludzi najrozmaitszej mowy i pochodzenia? Wyrażane w istotnem równouprawnieniu i popieraniu ba... nawet wydobywaniu na powierzchnię życia wszelkich kultur narodowych? Niż obejmujące wszystkie dzieci spółżycie w szkole? Niż wolny od kastowości stosunek pozasłużbowy przełożonego do podwładnego ze strony „towarzysza-dyrektora" w fabryce, czy „towarzysza-dowódcy" w tak silnie nawet skądinąd zdyscyplinowanej armji czerwonej?

I czyż sprawiedliwość doskonalszy znaleźć mogłaby wyraz, niż dążenie do usunięcia sztucznej przewagi i przemocy człowieka nad człowiekiem, niż urzeczywistniane już dziś w Sowietach bezklasowe, j dnolite społeczeństwo pracy, które każdemu bez wyjątku, nieusuwającemu się od sowieckich wymagań spółdziałania zapewnić ma dostęp do kultury, dobrobytu, wiedzy?

Z twierdzy mieszczańskiego liberalizmu, jaką jest w chwili obecnej Francja, rozlegają się dziś już głosy wolnej od uprzedzeń oceny rzeczywistości sowieckiej. Oto np. p. *Pierre Cot*, b. minister i jeden z najwybitniejszych przywódców wielkiej partji mieszczańskiej t. zw. „radykałów socjalnych", oznajmia odważnie na zjeździe jej w Nantes, w październiku r. b., iż *„Związek Sowiecki stanowi nietylko mocarstwo wojskowe i przemysłowe, lecz i narówni z tem— największą potęgę ideową naszych czasów"...*

Czy jednak od bezstronnego podziwu przejdą demokraci do zrozumienia, iż jedyną dziś możliwą formą istotnej demokracji jest właśnie *demokracja pracy?*

* * *

Polska, uznawana za mocarstwo o ambicjach samoistnej i samodzielnej polityki wewnętrznej i ustrojowej, przeprowadziła wprawdzie u siebie częściową likwidację liberalizmu demokratycznego (walka z t. zw sejmowładztwem i „partyjnictwem"), nie skorzystała dotąd jednak bądźcobądź w poważniejszym zakresie ze skwapliwie jej podsuwanych zasad faszystowskich, odrzucając np. parodjowany na faszyzmie „elitaryzm", mający stać się jednym z kamieni węgielnych odnowy konstytucji, — ścigając i tępiąc kopjowane z Hitlerji wybryki rasistowskie pewnej części młodzieży etc.

Mąż zaufania marszałka Piłsudskiego, p. minister Beck (przy sposobności rewizytowania Sowietów przed rokiem) wyraził opinję, iż Polska, której nie stać na eksperymenty, chętnie korzystać będzie z wszelkich odpowiednich dla siebie wzorów i metod ustrojowych zagranicy, skoro okażą się one tam celowe i pożyteczne.

Czy w momencie aktualnej dyskusji nad zmianą podstaw konstytucyjnych państwa naszego uwaga społeczeństwa i czynników państwowych nie powinnaby się skierować przedewszystkiem do skarbnicy praktycznych doświadczeń i osiągnięć sowieckich, skoro ani krzykliwa tromtadracja faszyzmu, ani wysiłki mieszczańsko - kapitalistycznych demokracyj Zachodu nie umożliwiły im dotąd istotnego wybrnięcia z zaułka kryzysu i nie mogą służyć nam przekonywującemi o swej przydatności wzorami?

Skoro jednak — wedle słów Asnyka —

„trzeba z żywymi naprzód iść,
po życie sięgać nowe, —
a nie w uwiędłych laurów liść
z uporem stroić głowę"...,

to punktem wyjścia głębszej reorganizacji życia polskiego musi być w pierwszym rzędzie przełamanie marazmu gospodarczego i społecznego drogą wyzwolenia dużych energij trwałego entuzjazmu zbiorowego, ofiarności i pracowitości masowej.

Wymaga to powierzenia pracy państwotwórczej posiadającym te walory właśnie najszerszym rzeszom ludowym Polski, robotniczym, chłopskim i inteligenckim, naturalnie na gruncie rzeczywistych ich interesów, ujmowanych w duchu społecznego wyjarzmienia tych rzesz.

Wymaga — *demokracji pracy.*

# Czynniki wojny na Dalekim Wschodzie

Trójkąt na Dalekim Wschodzie: Japonja — Chiny — Sowiety, od dłuższego już czasu żyje jakgdyby na wulkanie, w oczekiwaniu wybuchu nowej wojny.

Po pewnej „peredyszce" — z terenów tych ponownie dochodzą nas dzwony na trwogę, zwiastując nieunikniony kataklizm. I jakkolwiek współczesne nastroje społeczne trudno godzą się z widmem nowej zawieruchy wojennej, niebezpieczeństwo takie nie przestaje grozić. W ciągu najbliższych 3 lat więcej jest szans wybuchu pożogi wojennej, niż utrwalenia pokoju na Dalekim Wschodzie.

Przeto zawczasu należy uświadomić sobie, jaki jest tam stosunek sił obu przeciwników: ZSRR i Japonji, tudzież jaki charakter i wynik wojna ta mieć może.

Niedziw, że *L. Trocki* w *„L'Intransigeant"*, gen. *Gołowin* w specjalnym wykładzie na posiedzeniu „Towarzystwa byłych rosyjskich uczestników wojny", pułk. *Machin* w *„Problemach"*, *Blücher, Eidemann* i inni wybitni sowieccy dowódcy na łamach *„Krasnej Zwiezdy"* oraz *Szinzaku Hirota* w *„Japan Advertiser"* i *Koniszy* w *„La Revue Mondiale"* omawiają poważne to zagadnienie. W poglądach ich na perspektywy przyszłej walki na Dalekim Wschodzie znajdujemy wszelkie możliwe odcienie, od optymizmu do pesymizmu.

*L. Trocki* uważa, że „niebezpodstawnie Japonja nie decydowała się dotychczas na zbrojny konflikt z Sowietami". W tym wypadku idzie nietylko o wielkie wojenne zasoby Związku Sowieckiego, w którym przyrost ludności określa się na 3 miljony rocznie i dostarcza kontyngentu rekrutów w wysokości 1⅓ miljona. Pomimo fizycznej i politycznej selekcji, odrzucającej do 400 tys. osób, stwarzałoby to przy dwuletnim okresie służby wojskowej 2-miljonową armję, która byłaby ciężarem, przekraczającym możliwości budżetowe państwa. Stąd — corocznie przyjmuje się do wojska tylko 280 tys. rekrutów, reszta zaś kierowana jest do formacyj terytorjalnych, gdzie mniejsza część otrzymuje wyszkolenie wojskowe w ciągu roku, a większość — dwumiesięczne przysposobienie wojskowe już poza stałą organizacją.

Kadrowa armja sowiecka o liczebności 620 tys. żołnierzy i 40 tys. oficerów wzrasta po mobilizacji natychmiast do 4-miljonowej armji. W ciągu dwóch lat wojny kraj ten wystawić może bez trudu 10 miljonów żołnierza, a ponadto ochotnicze stowarzyszenie przysposobienia wojskowego *„Osoawiachim"* liczy około 12 miljonów członków.

Imponujące i niewątpliwe dane o wielkości armji ZSRR nie mają wprawdzie znaczenia decydującego, gdyż przed wojną roku 1904 czyniono też porównania na niekorzyść Japonji, co nie przestraszyło jednak ówczas japońskich dowódców. Sztab generalny Japonji na podstawie wyliczeń i znajomości gospodarczych, technicznych i komunikacyjnych warunków uznawał „niemożliwość dla Rosji zorganizowania na Dalekim Wschodzie zaopatrzenia armji, liczącej ponad 300 tys. żołnierzy" (Meidzi — Historja wojny rosyjsko - japońskiej).

Faktem jest jednak, że Związek Sowiecki różni się ogromnie od Rosji z carskich czasów; dzięki nowym urządzeniom i rozwojowi techniki powiązany jest on silnie z rubieżami Dalekiego Wschodu, tak w sensie powiększenia zdolności transportowych, a zarazem przybliżenia przemysłowej bazy zaopatrzenia i uzbrojenia wojska do przyszłego teatru wojny, jak i w sensie ogromnego postępu ogólnej motoryzacji i mechanizacji czerwonej armji.

I jeśli idzie o umiejętność prowadzenia wojny, o wychowanie i ducha wojennego żołnierzy oraz o przygotowanie dowódców do kierowania operacjami wojennemi, to Trocki zapewnia kategorycznie, że obecnie „czerwona armja przewyższa japońską w tym stopniu, w jakim japońska przewyższała rosyjską w latach 1904 — 5".

Zadziwiającem jest, że właśnie w zakresie wojny bolszewicy ujawnili przedewszystkiem swój zmysł organizacyjny i talenty.

Nie ulega wątpliwości, że obecnie Japończycy na pograniczu sowieckiem natrafiliby na większy opór, na lepiej przygotowane siły wojskowe, aniżeli przed 30 laty. Przedewszystkiem syberyjska magistrala do Czyty posiada obecnie 2 tory i przepuszcza po 42 pociągi na dobę (zamiast 8 — 12 dawniej). Następnie baza przemysłowa dla zaopatrzenia frontu przesunęła się znacznie na wschód; Centralna Syberja z jej Uralsko - Kuźnieckim Kombinatem i Jenisiejsko - Angarskim rejonem przemysłowym posiada kolosalne zasoby wszelkich rud i węgla. W najbardziej wreszcie oddalonym pasie nadmorskim, który w razie wojny może być odcięty od Syberji, tworzy się prze-

mysł metalurgiczny, oparty na złożach rudy i węgla rejonów Zee - Bureińskiego i Suczańskiego.

Co się tyczy zaopatrzenia okręgu przymorskiego w żywność, to tutaj poczyniono szereg zarządzeń celem umocnienia i rozwoju kołchozów, a szczególnie szczodrze zaopatrzono je w traktory i inne maszyny.

Ale... rozpatrzmy teraz odwrotną stronę medalu.

W wojnie 1904 — 5 roku armja rosyjska rozporządzała obfitemi środkami żywnościowemi z Mandżurji znajdującej się obecnie całkowicie we władaniu Japończyków. Obliczenie wykazuje, że ówczesnej aprowizacji i zasilenia armji, składającej się z 22 dywizyj, dokonywano przy pomocy 11 pociągów na dobę, t. j. na dywizję przypadało pół składu pociągu (35 wagonów). Spółczesna technika wojenna stawia większe wymagania: w r. 1914 francuski Sztab Generalny potrzebował dla jednej dywizji piechoty, przystępującej do bitwy, 20 wagonów materjałów na dobę. Praktyka jednak prześcignęła i te wyliczenia i już przy ofenzywie 1918 r. dla celów tych okazały się niezbędne dwa pociągi, t. j. 100 wagonów. Francuska i niemiecka literatura wojenna ustaliła następujące normy dostaw dla armji na froncie: na dobę 2,7 — 3,4 pociągów na dywizję.

Słowem zapotrzebowanie taboru jeszcze bardziej wzrosło od r. 1904, aniżeli zdolność przewozu koleją. Na podstawie tego rachunku określa się więc, że armja Dalekiego Wschodu, składająca się obecnie z 7 dywizyj piechoty i 2 kawalerji, osiąga już wielkość normalną, ponieważ od Czyty przez Błagowieszczeńsk i Chabarowsk do Władywostoku biegnie jednotorowa kolej żelazna, a wojenna doktryna sowiecka (*„Triandafiłow* — „Charakter operacyj współczesnych armij", wyd. 1932 r.") — zaleca jako normę, że „jednotorowa kolej żelazna obsłużyć może armję o składzie nie większym, niż 3 korpusy strzelców" (9 dywizyj piechoty).

Ze względów tych w okresie drugiej „piatiletki" rząd sowiecki przeprowadza drugą kolej żelazną, na północ od istniejącej, która biegnie od Bajkału wdłóż rzeki Amur. Wykończenie tej linji kolejowej przewiduje się na r. 1937, t. j. *o rok później* od zakończenia reformy uzbrojenia armji japońskiej, co przypada na rok 1936. Sfery wojskowe oczekują, że rok ten będzie właśnie początkiem wojny.

Wskutek podanych przyczyn, główne siły czerwonej armji nie będą mogły działać z rejonu nadmorskiego. Podstawowy i nadający się do ofenzywy ośrodek wypadu winien być umieszczony w pobliżu Czyty, gdzie kończy się kolej dwutorowa, łącząca z Rosją. Stosując uznane przez naukę wojskową normy zabezpieczenia sprzętem wojennym, żywnością i wojskiem, gen. *Gołowin* wylicza siły bojowe, które mogą być tutaj zgrupowane, na blisko 9 dywizyj piechoty. Łącznie z 9 dywizjami ze strefy nadmorskiej w początku wojny działać może 18 dywizyj sowieckich.

Jakie siły militarne może przeciwstawić im Japonja?

Ogólna liczebność armji japońskiej w stanie pokoju wynosi 280 tys. żołnierzy, czyli 17 dywizyj pierwszej linji, których połowa jest już rozmieszczona na przyszłym terenie wojny (4 dywizje w Mandżurji, 2 na granicy chińskiej i 2 w Korei). W ciągu trzech tygodni z miejsca postoju może przybyć druga połowa, a w kilka następnych — 17 dywizyj drugolinjowych. Do sił tych dodać należy armję Mandżuko, liczącą 125 tys. żołnierzy. Rezerwa pozostaje w składzie 17 dywizyj trzeciej kolejności.

W zakresie komunikacji Japonja posiada przewagę nad Sowietami. Japończycy rozporządzać mogą trzema pociągami na 1 dywizję piechoty, t. j. normą przedującą, nawet dla europejskich warunków i zapewniającą pełne zaopatrzenie armji. Cztery linje kolei żelaznych z południa na północ, związane między sobą poprzecznemi oraz końcowemi pętlicami, pozwalają osiągnąć efekt szybkiego przerzutu wojska z jednego rejonu do drugiego, działając na wewnętrznych linjach operacyjnych. Na korzyść również Japonji — cała północna część Mandżurji, poza Wschodnio - Chińską koleją, zatacza wielki łuk i wrzyna się w terytorjum sowieckie, zmuszając kolej żelazną, łączącą Sowiecki Wschód z Syberją, do niedogodnej trasy o wielkiej krzywej, długości 1600 klm. i nieoddalającej się ponad 100 klm. od granicy, przechodzącej przez górzyste i słabo zaludnione okolice, otwarte wreszcie dla nalotów wroga.

Stąd wynikałby wniosek, że choć Związek Sowiecki dysponuje naogół liczebną armją, na Dalekim Wschodzie będzie pozbawiony możności zabezpieczenia sobie przewagi ilościowej. Natomiast dla Japonji korzystniejsze są warunki i przy pewnym wysiłku istnieją większe szanse zdobycia przewagi żywej siły. Całkowite panowanie Japonji na morzu czyni cały pas nadmorski dostępny i to w dowolnem miejscu, dla desantów japońskich, spośród których najbardziej groźnem dla ZSRR byłoby zajęcie ujścia Amuru i ewent. uruchomienie na Amurze flotyli wojennej rzecznego typu, wiążącej się operatywnie z taką samą flotą mandżurską na rzece Sungari. Po przez zawład-

nięcie Amurem akcja, zmierzająca do odcięcia pasa nadmorskiego od Syberji, stałaby się zakończona. Przeszkody ze strony sowieckiej w rodzaju zagrodzeń minowych w Zatoce Tatarskiej i 6 łodzi podwodnych we Władywostoku, są zbyt słabe, mogą one zdobycie tak ważnej arterji strategicznej zaledwie odwlec.

Jeżeli *Trocki* twierdzi, że Japonja powinna się wyrzec napadu na Sowiety obecnie i w przyszłości, gdyż czas działa jako orędownik Sowietów, to wpada on w nieuzasadniony optymizm. Gdyby miał rację, to niezrozumiała byłaby powściągliwość Japończyków, sprzeczna z dążeniami ich i przyzwyczajeniami do agresji. W istocie zaś *Trocki* nie dostrzega najważniejszej rzeczy: dokonywującej się i niezakończonej jeszcze reformy uzbrojenia armji japońskiej.

Dotąd mierzyliśmy siły obu obozów liczebnością bagnetów. Miara ta jest przestarzała; odpowiadała ona minionej dawno epoce, gdy mówiono „kula — głupia, bagnet — zuch". W wojnie 1904 — 5 r. strategja rosyjska doznała klęski z tego powodu, że jej plan wojenny niedoceniał *ogniowej siły* armji japońskiej. Natomiast plan japońskiego Sztabu Generalnego, opracowany według metody niemieckiej, oparty był na stosowaniu wszelkich środków militarnych z celowością i ścisłością matematyczną.

Podczas wojny światowej tensam fatalny błąd powtórzony został przez carski Gensztab. Ignorując decydujące działanie artylerji i mierząc siły przeciwnika według starego sposobu „pogłowia żołnierzy", przyjmowano stosunek sił własnych do niemieckich, jak 76 : 70, gdy w rzeczywistości było inaczej — 15 : 24. To też gen. *Gołowin*, najlepszy spośród emigrantów znawca wojny, w książce swej „Z historji kampanji 1914 r." powiada, że klęska Rosji była tylko zapłatą za strategiczne błędy planu wojny. Przeceniając siły swe, a niedoceniając przeciwnika, przyjęto taktykę t. zw. „na prołom" (na przebój). I wkrótce też doszło do katastrofy na Jeziorach Mazurskich.

Należy zdać sobie sprawę z tego, jakie zmiany nastąpią po zakończeniu reorganizacji technicznej wojska japońskiego i jaki będzie ustrój militarny sił japońskich.

Dywizja japońska posiadać ma 432 kulomioty lekkiego typu zamiast 288, ciężkiego zaś — 96 zamiast 48; armat bataljonowych 48 zamiast 16 pułkowych 16 zamiast 0, dywizyjnych 12 haubic zamiast 0. Nie mówiąc już o tem, że w dywizji zreformowanej wprowadzone zostają karabiny automatyczne (w ilości nieznanej). Rozmiar siły ogniowej Japonji nazwać można nie inaczej, niż kolosalnym.

Jeżeli budżet armji Sowietów wzrósł dwukrotnie od r. 1929 do r. 1933, to wzrósł także wdwójnasób w tym samym okresie w Japonji; widzimy wyścig w jednakowem tempie.

Prawdą jest, że Sowiety, nie dowierzając zakazom walki gazowej, intensywnie rozwijają u siebie przemysł chemiczny, który przed wojną światową był w stadjum zaczątkowem. A przecież według wiadomości prasy sowieckiej, Japonja ciągle eksperymentowała z najdoskonalszemi nowoczesnemi środkami wojny, przyjętemi z przodujących armij państw imperjalistycznych, a budowa i rekonstrukcja przemysłu w celu rozwinięcia własnej produkcji chemicznej dokonywała się w przyśpieszonem tempie.

Wyposażenie armji czerwonej Dalekiego Wschodu przedstawia się, według Trockiego, następująco: ca 300 tanków, takaż ilość samolotów, z których 10 proc. stanowią ciężkie dalekonośne aparaty bombowe.

Z braku źródłowych wiadomości, nie sposób dokładnie zobrazować zbrojeń, jednak raczej można uważać, co do stanu sowieckiej techniki, za więcej prawdopodobne cyfry kilkakrotnie większe (w myśl opinij Francuzów: b. min. lotnictwa Cot'a i pułk. Kerelisa).

Nie sądzimy, by niedawne oświadczenie komandarma *Blüchera*, uczynione po dokonanym przeglądzie własnych wojsk i pogotowia technicznego, o „zamknięciu na klucz" granic sowieckich dla wroga, było przechwałką. Wobec tak naprężonej sytuacji na Dalekim Wschodzie nie na miejscu byłaby czcza brawura w ustach tak odpowiedzialnego dowódcy, któremu nie wolno przejawiać swego „temperamentu bojowego" bez potrzeby.

Japonja, według „Krasnej Zwiezdy", do r. 1934 posiadała do 750 tanków i 2.000 samolotów nowej konstrukcji.

Dla uzyskania przewagi w walce powietrznej, ZSRR powinienby przettransportować nietylko wielką ilość samolotów i tanków z terenu europejskiego, lecz również przenieść ogromny aparat i fachowy personel, przeznaczony do obsługi tych maszyn (zgodnie z przepisami techniki wojennej po 46 ludzi na tank), przerzut których odbyłby się jednak kosztem wojsk linjowych.

Trzeba jednak stwierdzić, że mechanizacja armji czerwonej znacznie postąpiła naprzód; według relacyj prasy stała się już ona „armją techniki" i na jednego żołnierza przypada 7,6 HP. Nawet fachowcy wojskowi (np. pułk. *Machin*) podają, że ilość techników w armji sowieckiej sięga do 70 proc.

Jednak te zalety armji czerwonej mogą stać się piętą achillesową w wypadku braku dostatecznej ilości taboru oraz dróg, których ona w warunkach terenowych Dalekiego Wschodu nie znajdzie — i przez to nie zostaną należycie wyzyskane.

Nie ulega wątpliwości, że Japończycy są słabi w zakresie awjacji. Posiadają oni wadę organiczną — nie znoszą wysokości.

Ostatnio słychać, że lotnictwo japońskie ma być doskonale zorganizowane i zaopatrzone przez lotników niemieckich, bowiem Instytut Języków Wschodnich przy uniwersytecie berlińskim został nastawiony na pomoc wojenno - techniczną dla Japonji — i nie bez racji około 1/4 jego słuchaczy składa się z oficerów Reichswehry i lotników.

Na niekorzyść Japonji przemawia również sytuacja geograficzna, ponieważ wszystkie jej przemysłowe i administracyjne centra są dostępne dla napadów eskadr, rozmieszczonych na wybrzeżu sowieckich awiobaz. Japońscy lotnicy zaś nie mogą dokonywać lotów bez lądowania nietylko do Moskwy, lecz i do Zagłębia Kuznieckiego nawet.

Z drugiej strony, jakkolwiek ważne punkty Japonji stoją otworem przed atakami czerwonych samolotów, których zasięg powietrzny równa się 2500 klm, to przecież czerwony lotnik, licząc start z aerodromu, musiałby przebyć około 100 klm. w kierunku brzegów morskich, 900 klm. nad morzem i 100 — 150 klm. wgłąb Japonji oraz tyleż w kierunku odwrotnym.

Przy tak długich rajdach lotnicy ci nie znajdowaliby dostatecznych rezerw na niezbędne manewry przy zetknięciu się z obroną przeciwnika, który w dodatku posiłkowałby się morskiemi awiomatkami. A w takich okolicznościach odsetek nieuszkodzonych samolotów bombardujących powracających szczęśliwie z ataku, uległby znacznemu obniżeniu.

Gen. *Aszmora,* fachowiec angielski podaje, że w czasie wojny światowej Londyn przeżył 112 napadów lotniczych, w których udział brało: 196 sterowców i 441 samolotów, przyczem zrzucono 300 tonn bomb, co nie miało jednak istotnego wpływu na przebieg wojny. Uzbrojenie nowoczesnych samolotów bombardujących jest o wiele groźniejsze — i należy liczyć się z wręcz katastrofalnemi skutkami ich nalotów.

Skutecznego jednak ataku doskonałych samolotów sowieckich Japonja nie uniknie i kwitnące ośrodki Nipponu nieraz poczują na sobie ciężką i wprawną rękę sowieckich lotników, dysponujących bombami o niesłychanej mocy.

Japonja, nie mogąc odpowiedzieć temsamem, t. j. nie mogąc dosięgnąć chociażby centrów przemysłowych Środkowej Syberji, z tem większą energją uderzyć może na nieprzyjacielskie fortyfikacje i pozycje wojsk, porty, środki komunikacyjne, mosty, drogi i t. p. W tym celu, dla ułatwienia sobie akcji, stworzy dużo aerodromów, które, według *Blüchera,* buduje w tempie przyśpieszonem w trójkącie: Charbin — Mukden — Cycykar.

W ogólności zaś stwierdzić wypada, że zasoby każdego z obu państw są dostateczne na to, aby uchronić je od ostatecznego pogromu. Oczywiście, pod warunkiem niedopuszczenia do szaleńczych awantur, po których dalszy opór byłby bezpożyteczną agonją. Najprawdopodobniej po pierwszym sukcesie, wszystko jedno czyim, nastąpi okres powolnego wyrównywania szans, idący równolegle do oddalania się „zwycięzcy" od wyjściowej jego bazy.

Położenie geograficzne teatru wojny wyklucza absolutne zniszczenie środków wojennych, głównych baz i wewnętrznej zdolności bojowej. Marzenie o zagładzie przeciwnika można tu uważać za nierealne, a względna przewaga i częściowe zwycięstwo nie usunie podstawy istniejącego i potęgującego się antagonizmu na Dalekim Wschodzie.

Jako ewentualny wynik tej wojny przewidywać można zdobycie przez Japonję Sachalinu z jego naftą i prawdopodobne zajęcie obszarów nadmorskich, po uporczywej obronie ich przez sowieckie siły regularne i partyzanckie. Zorganizowanie „specjalnej Armji D. W.", jako potężnie uzbrojonej samodzielnej formacji, zgóry przeznacza ją na działanie odosobnione od sił głównych Z. S. R. R.

Założeniem strategicznem Sowietów jest ściągnięcie maksimum sił japońskich do walki w okolicach nadmorskich, by w ten sposób oderwać je od ofenzywy na Syberję.

Jasnem jest, że do błędów w rozlokowaniu wojsk, ani niedoceniania sił wroga, kierownictwo czerwonej armji nie dopuści, jak to uczynił niegdyś carski sztab generalny, powodując przez to klęskę Rosji.

Przewlekła, uporczywa i wycieńczająca walka musiałaby eo ipso ogromnie osłabić obie strony. A to wywołać mogłoby silny ferment wewnątrz obu krajów, stwarzając nadto pokusy dla ich „naturalnych nieprzyjaciół" do wyzyskania nadarzającej się sposobności dla zgłoszenia swoich żądań, popartych nawet orężem.

W wyniku wojny na Dalekim Wschodzie powstanie odrazu możliwość rozszerzenia wojny do światowego zasięgu z mnóstwem wewnętrznych i zewnętrznych wstrząsów, których skutków rozum ludzki nie jest w stanie przewidzieć.

JERZY KANTOROWICZ

# Rozwój sowieckiego szkolnictwa powszechnego w świetle cyfr *)

Przedewszystkiem wskazać tu należy, że w Z. S. R. R. przez nazwę „szkolnictwo powszechne" obejmuje się zarówno szkołę początkową, jak i średnią a to w myśl uchwały Centralnego Komitetu Wszechzwiązkowej Partji Komunistycznej (bolszewików), w skróceniu C. K. W. K. P. (b) z dn. 5.IX 1931 r., będącej znów powtórzeniem uchwały C. K. z marca 1919 r. Uchwała ta stanowi, że nauczanie powszechne ma objąć całą młodzież do lat 17.

Omówimy tu poszczególne zagadnienia, związane ze szkolnictwem powszechnem, przyczem dla wytworzenia jaśniejszego obrazu zestawimy dane z r. 1932/33 z danemi z r. 1914/15, okresu t. zw. N. E. P.'u i początku pierwszego pięciolecia.

### I. Wzrost ilości uczniów w szkołach początkowych i średnich.

| | Ilość szkół początk. i średnich | Ilość uczniów (w tysiącach) | | |
|---|---|---|---|---|
| | | w wszystkich rodzajach szkół | w tej liczbie w szkołach | |
| | | | początkowych | średnich |
| r. 1914/15 | 106.400 | 7.800,6 | 7.236,0 | 564,6 |
| „ 1920/21 | 118.398 | 9.781,2 | 9.206,8 | 574,4 |
| „ 1928/29 | 124.429 | 12.074,8 | 10.468,4 | 1 606,4 |
| „ 1930/31 | 152.654 | 17.656,2 | 15.609,1 | 2.047,1 |
| „ 1932/33 | 167.254 | 21.813,4 | 18 179,4 | 3.634,0 |

Jeśli porównamy r. 1914/15 z r. 1932/33, to widzimy, że ilość szkół zwiększyła się przeszło 1½ razy, ilość uczniów prawie trzykrotnie. Charakterystyczne jest dalej, że w ciągu 8 lat (1920-28) przyrost szkół wyniósł 6.031, przyrost uczniów 2.293.600, zaś w ciągu 2 lat — wyniósł 28.225, przyrost uczniów 4.157.200.

Dla czytelnika polskiego, który nie miał możności śledzić przebiegu ewolucji sowieckiej polityki szkolnej w ciągu ostatnich kilku lat, liczby te wydać się mogą zupełnie nieprawdopodobnemi. Otóż stwierdzić należy, że są one wynikiem zakrojonej na bardzo szeroką skalę akcji masowej, która uzyskała nazwę **„kampanji kulturalnej"** („kultpochod"). Podstawy jej są następujące:

1. W r. 1929 Stalin, nakreślając „plan pięciolecia" rzucił hasło, aby w ciągu 10 lat „doścignąć i prześcignąć" czołowe państwa kapitalistyczne pod względem techniczno-ekonomicznym, a co za tem idzie, i kulturalno-społecznym. Plan pięcioletni wymagał olbrzymiej ilości robotników wykwalifikowanych i technicznych o niższej i wyższej kwalifikacjach. Pierwszym warunkiem tego miało być zlikwidowanie analfabetyzmu, oraz zrealizowanie nauczania powszechnego.

2. Skąd mogło wziąć ubogie państwo sowieckie tak olbrzymie środki materjalne dla zrealizowania tej olbrzymiej imprezy kulturalnej, których rozmiary uświadomić sobie musi nawet niefachowiec?

Otóż, obok rzeczywiście olbrzymich sum, idących w miljardy, które byłyby jednak niewystarczające, włożył tu rząd sowiecki inwestycje w postaci pracy całego, w pełnem tego słowa znaczeniu, społeczeństwa sowieckiego. Wydany przez Komisarjat Ludowy Oświaty okólnik głosił: „Żołnierzem kultury na terenie nauczania powszechnego mogą być: robotnik, kolektywnik, parobek, włościanin (niezamożny lub średni), gospodyni domu, inżynier, technik, nauczyciel, agronom, pracownik naukowy, student, lekarz, adept sztuki i. t. d. wykonywujący **bezinteresownie** w charakterze dodatkowej jakąkolwiek pracę w sprawie realizacji nauczania powszechnego" **). I rzeczywiście profesor uniwersytetu obok parobka poświęcali narówni swój czas wolny od pracy zarobkowej na rzecz „kampanji kulturalnej".

Na żywiołowy charakter „kampanji" wskazuje fakt, że pomyślana była przez czynniki rządowe jako akcja, zmierzająca jedynie ku likwidacji analfabetyzmu, a już w bardzo krótkim czasie pod naciskiem mas ogarnęła wszystkie sprawy oświatowe.

3 Do dyspozycji „kampanji kulturalnej" oddano całą podstawę materjalną przedsiębiorstw przemysłowych, gospodarstw państwowych, kolektywów rolnych i stacyj maszynowo-traktorowych.

4. Oprócz pracy dodatkowej dorosłych położono nacisk na aktywny udział organizacyj komsomolskich i pionierskich.

5. Zastosowano właściwe sowieckie bodźce do pracy, jak: autokrytyka, „rywa-

---

*) Dane statystyczne wzięte są z „Wsieobszczeje Obuczenije i Politproswietrabota w S.S.S.R." wyp. Moskwa. 1934 r.

**) Por. Pieriel: „Wsieobszczeje obuczenije dietiej i podrostkow". Moskwa. Uezpedgiz. 1932 str. 167.

lizacja socjalistyczna", „szturmowość", kontrplany, stałe brygady, „holowanie społeczne" i. t. p.

Wszystkie te środki nie wystarczyłyby, gdyby jednocześnie nie pomyślano o bycie materjalnym samej młodzieży szkolnej. Chodzi o to, że nawet w tym kraju proletarjackim dzieci robotników i niezamożnych włościan nie mogły kończyć szkoły początkowej, gdyż rodzice nie byli w stanie ich utrzymywać. Otóż, pięcioletni plan postawił sprawę zaopatrywania młodzieży na płaszczyźnie realnej, wprowadzając do szkół obowiązkowe dożywianie dzieci i zaopatrując je w odzież, obuwie i pomoce naukowe. Zaczęto zakładać przy pomocy czynnika obywatelskiego specjalne jadalnie dla dzieci. Przy już istniejących tworzono przedsiębiorstwa hodowli ptactwa, świń, królików, warzyw, przyczem produkty wytwórczości miały być przeznaczone na dożywianie dzieci. Komisarjat Ludowy Oświaty zobowiązano do 100% przeprowadzenia dożywiania dzieci, uznano, że należy zapatrywać się na nie jako na niezbędny warunek należytej nauki szkolnej.

Dzięki tym wszystkim środkom uzyskany poziom oświaty potrafiono utrzymać.

Badania statystyczne przeprowadzone na wielką skalę na terenie całego Związku Sowieckiego wykazać miały, jaki jest stan frekwencji w szkołach i postępów uczniowskich. Zbadano 980 szkół, zarówno miejskich (382) jak i wiejskich (598) o ogólnej ilości 388.407 uczniów, przyczem terenem badania objęto 15 administracyjno-terytorjalnych jednostek. Badania te mogły więc być wskaźnikiem, jak ukształtowały się stosunki szkolne w całym Z. S. R. R.

Olbrzymi postęp na polu walki o jakość nauki szkolnej uwydatni się w całej pełni, jeśli wziąć pod uwagę, że wskutek ciężkich warunków ekonomicznych, na początku pięciolecia wiele szkół dążyło do obniżenia drugoroczniactwa jedynie do 12%. Walka z drugoroczniactwem i wogóle z opóźnieniem w nauce przyjmuje w Z. S. R. R. postaci, których nie znają państwa kapitalistyczne. Dość powiedzieć, że wszystkie szkoły zawierają ze sobą umowy o t. zw. „rywalizację socjalistyczną", gdzie jako pierwszy punkt umieszczają walkę z drugoroczniactwem. Ciało pedagogiczne stawia sobie przytem za punkt honoru organizowanie pracy w ten sposób, aby spośród dzieci robotników, parobków i ubogich włościan nie było ani jednego drugorocznika. Oprócz troski o dożywianie i odzież najbardziej niezamożnych (w ubóstwie upatruje się najważniejsze źródło drugoroczniactwa) zaopatruje się ich bezpłatnie w pomoce szkolne i podręczniki. Z drugiej strony, nauczyciele zobowiązują mocniejszych w nauce uczniów, aby pomagali słabszym, przyczem djagnoza niedomagań jest przez nich wspólnie stawiana.

Jeśli chodzi o frekwencję szkolną to wysoki jej poziom osiągają nauczyciele przy czynnym współudziale samej młodzieży, zwłaszcza organizacyj pionierskich. W sukurs przychodzą tu umowy „rywalizacji socjalistycznej" z jej motywacją dodatkową (nagradzaniem i potępianiem).

Przyjrzyjmy się teraz w dalszym ciągu liczbom. W wyżej przytoczonej tablicy statystycznej (Nr. 1) uderza nas **zmiana**

| | | |
|---|---|---|
| Ogólna ilość zbadanych klas wyniosła . . . . . . . . | | 8.088 |
| „ „ uczniów na początku roku szkolnego wyniosła . . | | 318.266 |
| Ubyło w ciągu roku szkolnego . . . . | 44.628 | |
| Przybyło „ „ „ . . . . | 19.696 | |
| Ubyło więc ogółem w ciągu roku szkolnego . | 24.932 | 24.932 |
| Pod koniec roku szkolnego pozostało uczniów . . . . . | | 293.334 |
| Promocjowano do następnej klasy po ukończeniu roku . . . | | 241.990 |
| Ilość uczniów, sprawę przeniesienia których odłożono do jesieni | | 26.952 |
| Ilość uczniów, pozostawionych na drugi rok . . . . . . | | 23.917 |
| Usunięci ze szkoły i przeniesieni do innych szkół . . . | | 475 |

Widzimy stąd, że ilość tych, którzy ubyli ze szkoły na początku roku wynosi 14%, odpadnięcie („otsiew") w ciągu roku 7.8%, **ilość tych, którzy uczyli się do końca roku — 92.2%, ilość tych, którzy przeszli do następnej klasy lub ukończyli szkołę — 82.4% ilość drugoroczniaków** — (w stosunku do tych, którzy uczyli się do końca roku) — **8.2%, ilość usuniętych ze szkół** i przeniesionych do szkół pomocniczych— **0.2%**.

**stosunku szkoły początkowej do średniej.** O ile w r. 1915 ilość uczniów szkoły średniej miała się do początkowej prawie jak 1:13, to w r. 1932/33 stosunek ten wynosi już mniej, niż 1:6, czyli ciężar gatunkowy szkolnictwa średniego w ramach powszechnego wzrósł przeszło dwukrotnie; w liczbach absolutnych zwiększyło się ono o 643,6%. Szkoła średnia jest przytem szkołą prawdziwie masową, albowiem w r. 1932/33 element robotniczo-włościań-

ski stanowił już w szkole średniej przytłaczającą większość.

W okresie pięciolecia dokonana została dalsza poważna zmiana w ustroju szkolnictwa. **Wieś znacznie posunęła się naprzód w stosunku do miasta.**

Oto dane statystyczne o ilości uczniów w szkołach:

cja wymaga bowiem mechanizacji produkcji rolnej, wymaga wprowadzenia do wsi maszyny, tworzenia „fabryk zboża", pierwszym zaś warunkiem tego jest znajomość techniki. Szkoła ma ją dostarczyć. Władze sowieckie przyśpieszają emancypację wsi przez to, że zakładają w większych ośrodkach rolniczych wyższe zakłady nau-

| Rok | MIASTA | | | OKRĘGI ROLNICZE | | |
|---|---|---|---|---|---|---|
| | Ogółem | w tej liczbie | | Ogół m | w tej liczbie | |
| | | początkowe | średnie | | początkowe | średnie |
| 1928/29 | 3.342 800 | 2.184 100 | 1.158.700 | 8.732.000 | 8.284.300 | 447.700 |
| 1932/33 | 4.904.200 | 3.482.600 | 1.421.600 | 16.909.200 | 14.696 800 | 2.212.400 |

Ilość uczniów w miastach zwiększyła się w ciągu pierwszego pięciolecia o 46,7%, gdy w tym samym czasie w miejscowościach rolniczych o 93,6% (z 8.732.000 do 16.909.200), czyli tempo wzrostu jest tu prawie 2:1 na korzyść miejscowości rolniczych. Jeszcze większe różnice dadzą się dostrzec między miastem a wsią, jeśli chodzi o stosunek szkoły średniej i początkowej. O ile przyrost uczniów szkół średnich wynosił w r. 1932/33 (w porównaniu z r. 1928/29) w miastach 262.900, czyli 22%, to w miejscowościach rolniczych w tym samym czasie wyniósł 1.764.700, czyli 394,2%. A więc przyrost:

miasto . . . 22%
wieś . . . . 394,2%

W r. 1928/29 **ciężar gatunkowy szkolnictwa średniego** w ramach powszechnego przedstawiał się w sposób następujący:

kowe, dokoła których powstaje kompleks szkół średnich i niższych.

Gdy się przyjrzeć ostatnim cyfrom, staje się w zdumieniu przed tym ogromem wysiłków, na jakie zdobyć się musiały narodowościowe państwa sowieckie, aby dotrzymać kroku w dziele oświaty krajom centralnym. O ile w okręgach leningradzkim lub moskiewskim już przed rozpoczęciem realizowania planu pięcioletniego, poziom oświaty był dość wysoki, to w wielu miejscowościach, odległych bardzo od centrum, nie było szkół zupełnie, nawet w niektórych krajach, należących do R. S. F. S. R., jak Wschodnio-Syberyjski lub autonomiczna dzielnica Kara-Kałpacka (stąd ogólny przyrost uczniów w R. S. F. S. R. jest niższy niż w republikach ukraińskiej i białoruskiej); w wielu republikach autonomicznych rząd sowiecki musiał, jeśli

| | | | | |
|---|---|---|---|---|
| Ilość uczniów w r. 1928/29 w miastach | 13,3% | wobec | 86,7% | szkół pocz. |
| „ „ „ „ „ okręgach roln. | 5,1% | „ | 94,9% | „ „ |
| Ilość uczniów w r. 1932/33 w miastach | 16, 7% | wobec | 83,3% | szkół pocz. |
| „ „ „ „ „ okręgach roln. | 13,1% | „ | 86,9% | „ „ |

O ile więc w r. 1928/29 proporcja uczniów szkół średnich do początkowych była w miejscowościach rolniczych $2\frac{1}{2}$ razy mniejsza niż w mieście, to w r. 1932/33 różnica ta maleje już do $\frac{1}{4}$. Jak widzimy, wieś posuwa się siedmiomilowemi krokami w kierunku zrównania z miastem.

To podniesienie kulturalne wsi uważane jest w Sowietach za największe zwycięstwo. Już Engels pisał wiele o przeciwieństwach, istniejących między miastem a wsią. Również dla Lenina problem ten stanowił jedną z największych trosk. Okres pięciolecia szczycić się może, iż znalazł tu nareszcie rozwiązanie. Kolektywizacja wsi prowadzi do zaniku przeciwieństw między miastem a wsią, które miały swe źródło w społecznym podziale pracy. Kolektywiza-

można się tak wyrazić, tworzyć na poczekaniu alfabet dla narodów, mówiących we własnym języku, a nie posiadających znaków pisania. Wydaje to się nieprawdopodobnem dla człowieka, który o tem dowiaduje się po raz pierwszy. Tylko dzięki niespotykanemu w dziejach świata entuzjazmowi można było osiągnąć, że w takich krajach likwidowano analfabetyzm, zakładano szkoły czteroletnie a nawet siedmioletnie, w niektórych zaś wypadkach i dziesięcioletnie. Jeżeli Związek Sowiecki jako całość prawie już doścignął na terenie nauczania początkowego tak daleko posunięte państwa europejskie, jak Niemcy, Austrja, Francja, Italja i bardzo znacznie zbliżył się do Anglji i Stanów Zjednoczonych Ameryki Půł., to w świetle tych różnic, jakie ist-

niały w łonie samego Związku, wysiłki zacofanych dotychczas narodów określić można wprost jako tytaniczne.

Przy ocenie rozwoju oświaty w ZSRR, należy wziąć pod uwagę jeszcze jedną okoliczność — niejednolite tempo rozwoju oświaty w poszczególnych miejscowościach olbrzymiego terytorjum Związku Sowieckiego. Przypatrzmy się uważniej różnicom w **przyroście uczniów** w państwach, wchodzących w skład Związku, za okres pierwszego pięciolecia:

| Ilość uczniów | w 1928/29 r. | w 1932/33 r. | % przyrostu |
|---|---|---|---|
| I. Białoruska SSR | 504.473 | 854.658 | 69,4% |
| II. Ukraińska SSR. | 2 550.602 | 4.474.608 | 75.4% |
| III. Rosyjska SFSR | 8.241 589 | 14.529.116 | 76 3% |
| IV Zakaukaska SSR. | 570 714 | 1.114.592 | 95,3% |
| V. Turkmeńska SSR. | 36.370 | 103.436 | 184,4% |
| VI. Uzbecka SSR. | 171.058 | 737.042 | 330,9% |

Rząd Sowiecki potrafił porwać te narody do pracy nad własnem wzniesieniem się kulturalnem dzięki rzuconemu przez siebie hasłu, iż kultura tych narodów ma być „narodowa z formy, socjalistyczna z treści", t. zn., przemawiając do danego narodu w jego języku ojczystym, służyć ma ideom zniesienia klas i rozbudowy socjalizmu.

Reasumując wyżej wyłożone możemy stwierdzić:

Rozwój sowieckiego szkolnictwa powszechnego wykazuje następujące cechy charakterystyczne:

1. Niezwykle intensywny ogólny wzrost ilościowy, przy wciąż postępującem podniesieniu jakości, co znajduje swój wyraz w zmniejszaniu się drugoroczniactwa i porzucania szkoły przez młodzież przed jej ukończeniem.
2. Zwiększenie się roli szkolnictwa średniego w szkolnictwie powszechnem.
3. Olbrzymie zbliżenie się wsi do miasta na terenie nauczania powszechnego.
4. Niezwykle intensywne i jednocześnie owocne wysiłki narodowości, zamieszkujących Z. S. R. R. w kierunku zrównania się z Rosją Centralną na terenie nauczania powszechnego.

# Instalacje cieplne w Sowietach

W Polsce są nieznane cieplne instalacje o użyteczności takiej jak w Sowietach, gdzie są one w pełni rozwoju i wskutek tego wysuwają Sowiety na czoło państw, posiadających najnowszą cywilizację. A ponieważ sięgają one do podstaw bytu każdej jednostki ludzkiej, temsamem mogą być przyczynami głębokich przemian w życiu kulturalnych społeczeństw w niedalekiej przyszłości. Zapoznając nasze społeczeństwo z tego rodzaju instalacjami w Sowietach, mamy na uwadze li tylko korzyści podobnych urządzeń technicznych oraz największą ekonomję cieplnego materjału, w prostej linji pochodzącego z węgla, którego mamy znaczne zapasy, ale, niestety, niekoniecznie fortunnie zużytkowywane.

Cieplne instalacje w ZSRR są znane od 10 lat. Ich efekt użyteczny odrazu wskazuje na wątpliwą ekonomję dotychczasową. Współczesny system ogrzewalnictwa łączy się ściśle z całą produkcją elektryczną. Weźmiemy dla przykładu Moskwę.

Dotychczasowy system ogrzewalnictwa za 1930 r. użytkował: 2 5 miljona mtr. sześc. drzewa opałowego, 1 miljon tonn donieckiego węgla i 400 tonn mazutu — w 500 tys. pieców i 8 tys. kotłów fabrycznych i większych domów. A rezultat tego? — 68 proc. kaloryj ciepła wypuszczanego w powietrze przez piece, pod postacią dymu, sadzy i osadu spalonego, zresztą zatruwającego organizm mieszkańców. I tylko 1/3 wyprodukowanego cieplika szła na ich korzyść. Ten stan utylizacji opału istniejącym sposobem przekreśla pierwsza „piatiletka" bezapelacyjnie. W czasokresie drugiej „piatiletki" sowieckiej program racjonalnej gospodarki zamierza nie użytkować ani jednego kilograma węgla z Donieckiego Zagłębia oraz mazutu z Baku, a także i drzewa opałowego więcej ani w piecach budynków mieszkalnych, ani kotłach centralnego ogrzewania.

Elektryczne stacje, produkujące tylko prąd (E. S.) zostają przebudowane podług nowych zadań na t. zw. cieplne elektrocentrale, czyli „TEC'e".

Dotychczas ciepłą wodę ze stacji elektrycznej poprostu skierowywano do rzeki Moskwy bez dalszego jej wykorzystania.

Współczesny „TEC" produkuje tę samą elektryczność i tę samą wodę gorącą, którą nagrzewa od 120 do 130°. Ale tu zaczyna się dopiero różnica między dawną instalacją

cieplno - elektryczną a współczesnemi cieplno - elektrycznemi centralami, u których nie zatraca się żadnej korzystnej części ich produktów. Elektryczność lokuje się, oczywiście, jak dawniej, w generatorach, skąd kablem podróżuje ona po całej Moskwie.

Ale przytem ani jednej szklanki ciepłej wody nie odprowadza się do rzeki Moskwy. Cieplne elektrocentrale dostarczają gorącej wody i elektryczności dla gospodarki przemysłowej i gospodarstwa domowego.

W podziemnych rurociągach, szerokich i z trwałego materjału zbudowanych, gorąca woda jest doprowadzana do każdego budynku z rozgałęzieniem w dwóch kierunkach. Pierwszy dociąga wodę do radjatorów wodnej instalacji, gdzie cyrkulując, oddaje im ciepło i nagrzewa ubikacje. Drugi— doprowadza wodę do pokoju kąpielowego i kuchni, uprzednio skierowaną do kotła systemu „Boljera" spowodu swej nieczystości, skąd powraca nagrzaną do 70$^0$, a odbywszy drogę do „TEC'a" powraca w stanie czystym do użytku, jako wrzątek o 130$^0$. Łaźnie w ten sposób otrzymują gorącą wodę przez całą dobę.

Cieplne elektro-centrale w r. 1929 dały niespodziewany rezultat: najtańszy prąd elektryczny. Wyliczenia dalsze wykazały, że 10 TEC'ów da energję elektryczną o sile 5 tysięcy miljonów klwt. godzin i te będą dla Moskwy także jej jedynemi piecami. Jedna cieplna elektrocentrala obsługuje rejon wielkości 4 do 5 klm.

Pierwsza instalacja tego rodzaju została zbudowana w listopadzie 1924 r. przez grupę młodych inżynierów sowieckich w Leningradzie, skąd od jednej z elektrycznych stacyj do wielkiego szpitala Obuchowskiego poprowadzono przewody cieplne, długości 450 mtr. Druga powstała w r. 1928 w Moskwie, o ogólnej mocy 64 tys. klwt.

Obecnie Sowiety rozporządzają cieplnoelektrycznemi centralami wysokiego ciśnienia: na Uralu — Bereznikowska, przy 60 atmosferach; w Moskwie — Wszechzwiązkowego Cieplnotechnicznego Instytutu, przy 150 atmosferach. Przed kilku laty zaledwie Sowiety przywoziły do urządzeń instalacyj cieplnych agregaty z zagranicy, gdy w roku 1931 już eksportują one do Turcji turbiny do tych instalacyj, wyprodukowane u siebie w zakładach im. Stalina w Leningradzie. A w 1933 r. wykonały obstalunek: projekt dla Francji na cieplne instalacje dla m. Lyonu.

Wogóle w Sowietach tendencja największego zużytkowania cieplnej instalacji rozpoczyna się od r. 1925. W następnych latach kilometraż jej wzrasta w szalonem tempie tak, że w 1931 r. ogólna moc cieplnych elektrocentral wynosiła 200 tys. klwt., lecz powstawały one głównie w przedsiębiorstwach przemysłowych.

Prace od tego czasu postępują dalej i w rezultacie, w danej chwili Sowiety rozporządzają 65 cieplnemi elektrocentralami, o ogólnej sile 1 miljona klwt., które to za ostatnie 3 i pół lata wzrosły 4,5 razy. Największe z nich są:

| | | |
|---|---|---|
| Kuznieckaja . . . . . . | 84 | tys. klwt. |
| Bereznikowskaja . . . . | 93 | „ „ |
| Groznienskaja . . . . . | 25 | „ „ |
| Krasnozawodskaja . . . . | 25 | „ „ |
| Kazanskaja . . . . . . | 20 | „ „ |
| Wszechzw. cieplno - techn. Instytutu w Moskwie . . | 60 | „ „ |
| Stalingrodzk. zakładu budowy traktorów . . . . | 25 | „ „ |
| Ługańskich zakładów . . . | 16 | „ „ |

W ciągu najbliższych lat sieć cieplnych elektrocentral wielkiego typu znacznie się powiększy i przewidywana siła znajdujących się już w budowie wyniesie około 1,5 miljona klwt.

Równolegle z budową TEC Związek Sowiecki powiększa także sieć przewodowocieplną, która według urzędowego sprawozdania wynosi: w 1931 r. 20 klm., a w 1934 roku — już 200 klm. W szczególności sieć ta rozbudowuje się w Moskwie (30 klm. i Leningradzie (36 klm.), gdy tymczasem w Paryżu podobny przewód sięga tylko 2 klm.

W budownictwie cieplnych instalacyj Sowiety wykorzystywały nietylko doświadczenia Ameryki, lecz także przeprowadziły szereg prób w tym kierunku przy budowie kanałów własnej konstrukcji, w przewodach cieplnych, w przegrzewaczach wody i w sposobach mierzenia cieplnej t$^0$.

Obecnie Sowiety znajdują się w fazie seryjnej produkcji agregatów o największej mocy: w r. 1932 wyprodukowane były pierwsze turbiny, o mocy 12 tys. klwt. każda, a w r. 1933 — już o 25 tys. klwt. Do tej pory były to turbiny największe na świecie Następnie w 1934 r. w Putiłowskich Zakładach, w Leningradzie, przystąpiono do produkowania turbin na 1500 i 2500 klwt. z odbiornikiem pary.

Dalszy rozwój cieplnych instalacyj w Sowietach, oczywiście, powinien sprowadzić przewrót w dotychczasowem ogrzewalnictwie domów i fabryk, tak w Europie, jak też i poza jej granicami. Odbije się to też echem w życiu indywidualnem, a zarazem i społecznem. Wywoła także dużą zmianę w dotychczasowej gospodarce węgla. Jednem słowem pchnie życie ludzkie na nowe, racjonalne tory i stworzy jej lepsze warunki egzystencji.

L. LESKI

# Gospodarka tropikalna w Z. S. R. R.

Wwóz produktów tropikalnych do Rosji wynosił przed wojną około 100 miljonów rubli złotych, z tego przypadało na herbatę 62 miljony, na cytryny, pomarańcze i mandarynki 11 milj. i na olejki aromatyczne 5 milj. rubli Jeśli takie sumy inwestować na uprawę roślin tropikalnych, to Związek Sowiecki, według opinji specjalistów, nietylko uwolni się od importu, ale będzie mógł przejść do wywozu produktów roślin tropikalnych.

Instytut kultur tropikalnych i „Komitet tropikalny", założony na jesieni 1933 r., mają za zadanie rozwijać uprawę roślin egzotycznych, które dotychczas były przeważnie sprowadzane z zagranicy. Spośród produktów spożywczych wchodzą tu w rachubę plantacje cytrusowe (cytryny, mandarynki, pomarańcze), herbata, ryż i inne; spośród roślin technicznych — kauczuk, lak, rośliny dla produkcji farb, rośliny aromatyczne, lekarskie, włókniste i t. d. Z zakresu działalności Komitetu wyłączono bawełnę i jedwab.

Obszary tropikalne Z. S. R. R. dzielą się na dwie podstawowe grupy: wilgotną (Kraje Zakaukaskie) i suchą (Azja Centralna). Krym zbliża się do grupy pierwszej, która posiada klimat łagodny. Natomiast w Turkiestanie uprawia roślin tropikalnych jest utrudniona przez panujący tam klimat wybitnie kontynentalny i suchy.

Na obszarach tych znajdują się setki tysięcy hektarów ziemi, nadającej się pod uprawę roślin tropikalnych, wymagającej jednak prac przygotowawczych i inwestycji poważnych środków.

Największe możliwości rozwoju w tej dziedzinie posiadają Kraje Zakaukaskie, których specjalność stanowi uprawa herbaty. W okresie pierwszej pięciolatki założono w Gruzji 16 plantacyj państwowych herbaty, zarządzanych przez zjednoczenie „Czaj-Gruzja". Nowe, uszlachetnione gatunki herbaty, zostały sprowadzone z zagranicy i zasadzone pod nadzorem Instytutu Herbaty, plantacje zaopatrzono w laboratorja, stacje metereologiczne i narzędzia mechaniczne.

Obszar plantacyj cytrusowych wynosił przed wojną w Krajach Zakaukaskich zaledwie 200 ha. W roku 1933 9 gospodarstw państwowych posiadało 2650 ha. ziemi, z czego 500 ha. przypadało na cytryny, reszta na mandarynki. Dzięki sprzyjającej pogodzie zbiór w r. 1933 dał 100 milj. sztuk mandarynek i cytryn. Zbiór w r. 1937 ma dać 500 milj. sztuk.

Tak wysoki zbiór ma być osiągnięty przez zużytkowanie osuszanych obecnie błot Kolchidy, co da 250.000 ha. wyśmienitego gruntu. Już w okresie pierwszej pięciolatki wybudowano kawał odwadniający, długości 43 km. i osuszono 7.500 ha. W r. 1934 ma być osuszonych 20.000 ha., a w r. 1937 cały teren błot Kolchidy, będący dotychczas rozsadnikiem malarji. Tereny te w pierwszym rzędzie przeznaczone będą na plantacje cytryn, pomarańczy



Sortowanie pomarańczy w kołchozie zakaukaskim.

i mandarynek, ale projektuje się również uprawę rośliny ramie (Bochmeria nivea) dającej drogocenne włókno. W r. 1933 uprawiono w Gruzji 945 ha. ramie i osiągnięto 95 tonn włókna.

Sadzi się tam również tungę, z której otrzymuje się olej posiadający różnorodne zastosowania techniczne (przy spalaniu, wytwarzaniu powietrza ciekłego, produkcji laki i lecznictwie). Plantacje tungi już obecnie ciągną się na przestrzeni 750 ha., w roku bieżącym ma być zasadzonych dalszych 1.400 ha. W r. 1937 obszar uprawy tungi wyniesie 10.000 ha.

Przy ujściu Rionu spotyka się gęstwie trzciny bambusowej i drzewo granatu. Jak wykazały doświadczenia ogrodu botanicznego w Batumie, klimat tamtejszy odpowiada naogół uprawie wszystkich niemal roślin tropikalnych. Osiągnięto np. doskonałe wyniki przy plantowaniu sprowadzo-

nego z Ameryki grapefruitu, drzewa lakowego oraz dębu korkowego.

W dolnym dorzeczu Kury i Araksu uprawia się i sadzi obecnie bawełnę egipską, guajulla (meksykańskie drzewo gumowe), drzewo migdałowe, eukaliptusowe, szafran, imbir, kamforowiec i inne.

Kraje Zakaukaskie były już przed wojną światową eksporterem drzewa szlachetnego, jak np. bukszpanu, cisu, orzechu i grabu. Instytut leśny w Tyflisie zajmuje się kultywowaniem nowych gatunków drzew egzotycznych jak np. czarnego orzechu.

Kraje Zakaukaskie są pozatem największym w Z. S. R. R. producentem tytoniu, który w r. 1933 uprawiano na terenie 24.472 ha. i otrzymano zbiór około 15.000 tonn. W Armenji uprawia się bawełnę i, narazie w niewielkiej ilości, ryż.

Energicznie przystąpiono do rozszerzenia uprawy roślin dających używki aromatyczne i mających różnorodne zastosowanie np. lecznictwo, wyrób perfum i t. d. Do roślin tych zalicza się: mięta pieprzowa, anyż, kolendra, koper włoski (fankuł) geranium, gryża cytrynowa, róża („Kasalyk—Róża"), irys, werbena i eukaliptus. W 1933 r. pod uprawę tych roślin przeznaczono 2000 ha. ziemi, która to liczba ma wzrosnąć kilkakrotnie do końca pięciolatki.

W Azji Środkowej uprawiano do czasów wojny tylko bawełnę. Obecnie oprócz rozszerzenia plantacyj bawełny wprowadza się uprawę roślin dostarczających kauczuk. Drzewo guajulla zostało z powodzeniem przesadzone w południowym Kazakstanie. Trust „Kauczukonos" winien do r. 1938 zasadzić 30.000 ha. ziemi roślinami dającemi kauczuk. Przed czterema laty odkryto nowe rośliny kauczukowe tausagys, kok - sagys i krym - sagys, które dały kauczuk na gumy do opon samochodowych wypróbowanych podczas raidu przez pustynię Kara-Kum. Pomimo ostrego klimatu Azji Środkowej z mroźnemi zimami mogą tam jednak być plantowane cytryny i pomarańcze, a na wielką skalę sadzi się mniej czułe na zimno rośliny tropikalne jak np.: wszystkie rodzaje orzechów, imbir, figi, ramie, granaty, daktyle. Pod kierownictwem „Instytutu kultur sucho-tropikalnych" zasiano na wiosnę 1934 r. około 110 rodzajów roślin w Azji Centralnej. Szczepionki pochodzą z wybrzeży morza Czarnego i Śródziemnego oraz z Ameryki.

Dla rozwoju tych plantacyj wielkie znaczenie posiadać będzie olbrzymi plan nawodnienia, który obecnie energicznie wprowadza się w życie. Poczynania te wskazują, iż w niedalekiej przyszłości Z. S. R. R. całkowicie uniezależni się od zagranicy w dziedzinie produktów tropikalnych

## SOWIECKA HERBATA

Herbata, dobrze znana od najdawniejszych czasów w botanice i medycynie chińskiej, dotarła do Europy pod koniec XVI wieku Rosja zapoznała się z tym napojem dopiero w trzeciem dziesięcioleciu XVII w., do niej bowiem herbata przyszła nie drogą morską, jak do innych krajów europejskich, a drogą lądową z północnych Chin, skąd też i zapożyczone zostało słowo rosyjskie dla herbaty „czaj" od chińskiej wymowy „cza", gdy na południu Chińczycy nazywają ją „te" lub „ta" .

Herbata w Rosji stała się w krótkim czasie napojem „narodowym", mimo iż całkowicie sprowadzano ją z zagranicy. Roczny przywóz herbaty do Rosji przed wojną europejską wyrażał się sumą aż 62 milj. rubli w złocie.

W pierwszych latach istnienia Sowieckiego Państwa dawał się odczuwać dotkliwy brak herbaty, nie przywożono jej bowiem w przedwojennych ilościach z zagranicy, a krajowa uprawa plantacyj herbacianych była zbyt jeszcze niedostateczna, by mogła zaspokoić potrzeby ludności. Stopniowo jednak, zgodnie z sowieckiem hasłem samowystarczalności gospodarczej, również i na tym odcinku wysiłki rządu sowieckiego zaczęły się przyoblekać w realne formy. Już w roku 1926 zbiory zielonej herbaty przewyższyły ośmiokrotnie zbiory rosyjskie z okresu przedwojennego. Powstały specjalne „sowchozy" i „kołchozy" herbaciane, obszary pod plantacje herbaciane powiększały się z roku na rok, znikła chałupnicza przeróbka liści herbaty i dzisiaj Sowiety posiadają już 21 fabryk herbaty.

Zbiór zielonych liści herbaty, który przed wojną wynosił w Rosji 100 tys. kg. rocznie, wykazuje coraz silniejszy wzrost: w r. 1928 wyniósł 1.060 tys. kg., w 1929 — 1.178 tys., w 1932 — 1.609 tys., a w r. 1933 — 3.166 tys. kg.

Produkcja herbaty w sowieckich fabrykach herbaty osiągnęła w r. 1931 — 283 tys. kg., w 1932 — 385 tys. kg., w 1933 — 748 tys. kg.

W dążeniu do stopniowego uniezależniania się od zagranicznej herbaty zakaukaskie plantacje herbaciane zdołały w ciągu stosunkowo krótkiego czasu osiągnąć bardzo poważne wyniki zarówno pod względem wzmożenia uprawy krzewu herbaty, jak i ulepszenia gatunków herbaty. Zamiast planowanego 1% najwyższego gatunku herbaty sowieckie fabryki herbaty zdołały wypuścić na rynek 2,2% tego gatunku, pierwszogatunkowej herbaty 8,9% zamiast 6%, drugogatunkowej 74% zamiast 70% i 14,9% herbaty trzeciego gatunku zamiast projektowanych 23%. Plon herbacianych liści w ciągu 10 miesięcy bieżącego roku wyniósł 6.560 tys. kg., a produkcja wszystkich fabryk w tymże okresie wyniosła 1.480 tys. kg. herbaty.

Olbrzymia większość plantacyj herbacianych przypada na kolektywne gospodarstwa: na 35 tys. ha. wszystkich plantacyj herbacianych w Sowietach (w Rosji carskiej — 980 ha) 26 tys. ha przypada na „kołchozy".

ADAM F. AUGUSTYNOWICZ

# Lotnictwo w Sowietach

## SYMBOL KULTURY I SIŁY

Jak piękne nadzieje powinno budzić dzisiejsze lotnictwo. A jednak gdy się bada dokładniej prasę całego świata, łatwo jest wyczuć nutę melancholji, obawy i fatalizmu wobec rozwoju flot powietrznych.

W naszych czasach pojęcie „lotnictwa" jednoczy się zbyt często z pojęciem „wojny". Lotnictwo może być najstraszliwszym orężem w nowej wojnie, a warkot motorów przypomina nam zbyt często łoskot strzałów armatnich.

Sowiety są bodaj jedynem państwem, w którem lotnictwo jest nietylko środkiem obrony w służbie bezpieczeństwa państwa, ale nadto i potężną dźwignią wzrostu kultury. I nie jest to tylko kwestją przypadku, iż największy samolot sowiecki, będący jednocześnie **największym na świecie,** nosi imię Maksyma Gorki'ego, ulubionego pisarza szerokich mas, „championa kultury".

Lotnictwo sowieckie, które wzbudza szacunek zarówno przyjaciół jak i wrogów Związku Sowieckiego, które stanowi groźne ostrzeżenie dla tych, którzy chcieliby naruszyć pokój świata — współpracuje organicznie przy pokojowej pracy tego kraju.

Samolot gra coraz większą rolę w rolnictwie, w walce ze szkodnikami zwierzęcemi, w nowoczesnym systemie zasiewów, dzięki samolotom udało się odkryć bogactwa olbrzymich połaci kraju, na północy, na Arktyku i na południu, w Azji Centralnej, gdzie wznoszą się łańcuchy górskie, dotychczas niezbadane. Samolot przyczynia się do propagandy oświaty, jest ona latającą redakcją i drukarnią. Wreszcie samolot jest najpotężniejszym środkiem komunikacji poprzez olbrzymie obszary szóstej części naszego globu.

Te niestrudzone wysiłki, czynione dla dzieła pokoju, ta praca, wymagająca ciągłego sprawdzania wydajności nowych modeli i motorów, ta bohaterska walka o kulturę — to główny czynnik siły i przyszłości Sowietów.

Świadczą o tem wyniki rozwoju lotnictwa sowieckiego, które można podziwiać na wystawie lotniczej w Paryżu, wzbudzającej powszechne zdumienie dla niewiarygodnego wprost dorobku lotnictwa sowieckiego.

I jeżeli Związek Sowiecki rozporządza również potężnem lotnictwem wojskowem, to jedynie dlatego, iż potrafi zużytkować całkowicie samolot dla pracy pokojowej. Lotnictwo sowieckie jest jednocześnie symbolem siły i kultury wielkiego kraju sowieckiego.

## PRZEMYSŁ LOTNICZY

Rząd carski pozostawił Sowietom skromną spuściznę w postaci znikomej ilości starych i zniszczonych samolotów pochodzenia zagranicznego, gdyż w Rosji nie było jeszcze fabryk, produkujących samoloty. Obecnie wszystkie samoloty sowieckie wyrabiane są całkowicie w kraju.

Sowiety produkują **dosłownie wszystko,** co wchodzi w zakres lotnictwa, a więc: płatowce lądowe, hydroplany, auto-giro, awionetki, szybowce, sterowce, ślizgowce i t. p., od skrzydeł i pokrycia zacząwszy, a na motorach skończywszy, posługując się materjałami krajowemi.

Fabryki samolotów mieszczą się w Leningradzie, Charkowie, Moskwie, Odessie, Twerze, Taganrogu, Rybińsku, Aleksandrowsku i Gorki. Najpotężniejsza fabryka „22 października" niedaleko Moskwy zatrudnia 20.000 robotników (największa fabryka samolotów we Francji zatrudnia 2.000 rob.). Wszystkie maszyny skonstruowane są na podstawie projektów i modeli inżynierów i uczonych sowieckich, pracujących w specjalnych instytutach Jednym z największych jest moskiewski Instytut Aerohydrodynamiczny, założony przez wielkiego uczonego, Żukowskiego i zajmujący się badaniami naukowemi oraz konstrukcją nowych modeli lotniczych.

W ciągu ostatniego roku wyprodukował przemysł sowiecki 4.000 motorów i 2.500 samolotów różnych typów, stanowiących ostatni wyraz techniki. Obsługiwane są one przez znakomicie wyszkolonych pilotów i techników, znanych ze swej niezwykłej odwagi i sprawności (skoki ze spadochronami!).

Liczne szkoły wojskowe lotnicze, instytuty, szkoły pilotów, mechaników, meteorologów kształcą tysiączne kadry młodych lotników, wśród których kobiety stanowią znaczny odsetek. Ożywioną działalność rozwija „Ossoawiachim" w kierunku uświadamiania i pouczania szerokich mas o obronie powietrznej oraz organizowania szkół lotniczych.

Na terenie całego ZSRR znajduje się ogromna ilość lotnisk, aerodromów, portów lotniczych, nietylko w miastach i ośrodkach przemysłowych, lecz i w większych kołchozach i sowchozach. Stosunkowo słabo rozwinięta sieć linij kolejowych i niezmierzone przestrzenie ZSRR powodują ogromny wzrost lotnictwa cywilnego, które obecnie dysponuje blisko 2.000 samolotów. Swoje własne samoloty posiada administracja państwowa, komitety prowincjonalne partji komunistycznej oraz ośrodki sanitarne.

Na wypadek wojny mógłby ZSRR wystawić flotę powietrzną, liczącą ok. 4.000 jednostek (w tem 300 hydroplanów) i ok. 100.000 specjalistów, wyłączając rezerwy w materjale i personelu cywilnym. Lotnictwo wojskowe stanowi przedmiot szczególnej pieczy rządu sowieckiego, zwłaszcza wobec groźby zbliżającej się wojny z Japonją. Przy obecnym stanie techniki i sprawności samoloty sowieckie, spoczywające na wysuniętych na wschód bazach, mogą w przeciągu kilku godzin zbombardować Japonję, wrazie zaatakowania przez nią Związku Sowieckiego.

## ZDOBYCZE LOTNICZE ZSRR.

Transporty powietrzne, walka z pasożytami lasów i pól, walka z gorączką błotną, loty wywiadowcze do lodów polarnych lub w poszukiwaniu ryb, łączność miejscowa, fotografja z lotu ptaka — oto odcinki gospodarki krajowej, na których lotnictwo ZSRR. zdobyło już sobie wielkie pole działania.

Ustalanie nowych linij, regularna eksploatacja linij powietrznych, wyposażenie lotnisk— oto zadania, które stają przed lotnictwem cywilnem na drugą piatiletkę.

Wyposażenie nocne, polepszenie miejsc lądowania, mechanizacji pracy na lotniskach oraz poprawa pracy przy eksploatacji będą mogły zapewnić regularność transportów powietrznych.

Dotychczas nie dostosowywano typów aparatów do celów, do jakich są przeznaczone, obecnie jednak czyni się w tym kierunku próby i samoloty będą specjalizowane. w zależności od pracy, jaka im jest wyznaczona.

Plan przewiduje również założenie parku awionetek, które postawione bédą do dyspozycji różnych urzędów oraz organizacyj społecznych.

Linje powietrzne stają się coraz bardziej rozpowszechnionym środkiem komunikacji, w szczególności w stosunku do centrów oddalonych i do wielkich ośrodków przemysłowych.

Całkowita długość głównej sieci powietrznej, która w r. 1932 wynosiła 46.000 km., ma w 1937 r. wynosić 85.000 km. Ponad około 35.000 km. ważnych linij lokalnych ma być obsługiwanych przed końcem 1937 r. Razem około 120.000 km.

Obok wielkich linij już eksploatowanych w okresie drugiej piatiletki: Moskwa — Władywostok, Moskwa — Baku — Tyflis i Moskwa— Taszkent, następujące linje regjonalne będą obsługiwane: Leningrad — Moskwa, Kijów — Odesa, Moskwa — Charków — Sewastopol, Baku — Krasnowodsk — Taszkent — Alma-Ata — Semipalatyńsk — Nowosybirsk, Moskwa — Kazań — Magnitogorsk — Karaganda, Moskwa — Stalingrad — Emba — Tachabuz— Czardżui, linje hydroplanowe: Odesa — Sewastopol — Noworosyjsk — Batum, dalej linje obsługujące kraje północne: Władywostok — Petropawłowsk — Kamczatka — Anadyr, Irkuck — Jakuck — Srednikan — Nogajewo, i wreszcie linje hydroplanowe nad Leną, Amurem, Jenissiejem etc.

Również i linje balonów sterowych (sterowców typu Zeppelina) zostaną oddane do użytku na wielu tys. klm.

Transporty powietrzne zwiększą się znacznie. Przewóz osób, który w 1932 wynosił 27.000 ludzi, wyniesie w 1937 665.000. Przewóz towarów dosięgnie 26.000 tonn; zamiast 400 tonn poczty powietrznej, przewiezionej w 1932, w roku 1937 być winna 68.000 tonn.

Transport towarowy drogą powietrzną podniesie się z 1.600.000 ton-kilometrów w 1932 na 120.000.000 ton-kilometrów w 1937.

Inne zastosowania lotnictwa w przeróżnych działach gospodarstwa narodowego rozwijają się również w szybkiem tempie.

Ogólna suma pracy konstrukcyjnej dla lotnictwa przewyższy dziesięciokrotnie wyniki z okresu pierwszej piatiletki.

Zwiększenie liczby godzin lotów na rok i na jeden samolot, zwiększenie ładunku handlowego, który wynosić będzie 80 o/o całkowitego obciążenia, zwiększenie szybkości komunikacji pocztowej, usprawnienie warsztatów reparacyjnych, wzmocnienie bezpieczeństwa komunikacji powietrznej i zniżenie kosztów własnych — wszystko to są cele, które musi osiągnąć lotnictwo sowieckie.

Tak jak i przy pierwszej piatiletce, tak i teraz przy drugiej, oddanie i bohaterstwo personelu i służby lotniczej są gwarancją realizacji tych zamierzeń.

## SAMOLOT NA USŁUGACH ROLNICTWA.

Po raz pierwszy użyto samolotu do zasiewów w r. 1919 w N. Zelandji. Dalsze próby przeprowadziły St. Zjedn. w latach 1922 i następnych. Lecz były to jedynie eksperymenty, dokonywane na małych, pozbawionych znaczenia przestrzeniach ziemi uprawnej.

Dopiero w 1930 r. w ZSRR użyto po raz pierwszy samolotu do zasiewów. Zasiano wówczas ponad 4 tysiące ha. Odtąd posiłkowano się stale tym nawskroś nowoczesnym systemem, osiągając coraz lepsze rezultaty.

| | | | |
|---|---|---|---|
| W r. 1932 | obsiano | 64.800 | ha |
| „ „ 1933 | „ | 134.000 | „ |
| „ „ 1934 | „ | 150.000 | „ |

Do obsiewania przy pomocy samolotu nadają się jedynie duże obszary gruntów, system ten jest więc najdogodniejszy dla skolektywizowanych gospodarstw sowieckich.

Do zasiania 1.000 ha pracą ręczną potrzeba 3.000 godz. pracy. Samolot wykonuje tę samą pracę w 60 godz.! Zasiewy przy pomocy samolotu mają jeszczę tę dobrą stronę, że mogą być

uskuteczniane bardzo wcześnie, odrazu po stajaniu śniegów. Ten „siew na błocie", jak mówią w ZSRR, powiększa wydajność do 50% z ha.

Od r. 1925 rozpoczęto również przy pomocy samolotu walkę z pasożytami roślin. Samolot, unosząc się nad zagrożonem polem, obsypuje je preparatem zabójczym dla pasożytów i w ciągu kilku godzin oczyszcza pole. W roku 1925 „uzdrowiono" w ten sposób 2.500 ha, w r. 1931 — 251.000 ha. Na r. 1934 ZSRR posiada ogromną ilość lasów, zajmują one 950 miljonów ha. Połowa ich jest jeszcze dotąd niezbadana. I tu z pomocą człowiekowi przychodzi samolot, który fotografując lasy, pomaga w poznawaniu ich i zastosowaniu najlepszego systemu eksploatacji. Dla zbadania 1 miljona ha lasu trzebaby było 35 techników i 20.000 dni pracy. Na samolocie wykonywa się tę pracę w ciągu 30 — 40 dni!

## NA PODBÓJ STRATOSFERY.

Gdy w dniu 30 września ub. roku tłum przyjaciół odprowadzał Prokofiewa, Godunowa i Birnbauma przed ich wzlotem, który stał się sławny — ktoś krzyknął:

— Od dwóch tygodni czekamy na tę chwilę!

Istotnie bowiem niepomyślne warunki atmosferyczne opóźniły o 15 dni odlot pierwszego stratostatu sowieckiego. Odleciał wreszcie, wzbija się. Wygląda już tylko jak srebrzysty punkcik, lekki, nieruchomy, uporczywy. Wspaniałe niebo rozwiera się przed nim.

A odpowiedziano na to niecierpliwemu towarzyszowi:

— To nic; ludzkość czekała na tę chwilę tysiące lat...

Historja techniki wykazuje, iż myśl naukowa powraca często do okresów już skończonych i analizuje je nanowo pod innym, wyższym kątem widzenia. Tak było z licznemi objawami postępu technicznego. Aeroplan urodził się swego czasu z aparatu braci Wright. A dziś, skonstruowawszy maszyny kilkudziesięcio-osobowe i o kilku motorach, lotnictwo z powrotem zajmuje się z wielkiem przejęciem zagadnieniem lotu szybowcowego, bez motoru.

Człowiek wzbił się poraz pierwszy w powietrze zapomocą szybowca. Po ukazaniu się balonów sterowych, dirigeable'ów, po tak szybkim rozwoju lotnictwa—balon sferyczny wydaje się anachronizmem, przeżytkiem zamierzchłych czasów żeglugi powietrznej. I oto widzimy, iż człowiek nanowo zwraca się do szybowca, do wzlotu w wolnym balonie na podbój znacznych wysokości. Czyż dzisiejszy stratostat nie jest wielkim balonem sferycznym? Ten olbrzymi aerostat jest napełniany gazem na ziemi tylko w części, z powodu ciśnienia gazu; siły sferycznej nabierze on dopiero na pewnej wysokości.

Pierwszy stratosferyczny balon sowiecki był dziełem grupy konstruktorów, kierowanej przez inż. Czijewskiego. Gondolę projektował prof. Godunow, formułę kauczuku na powłokę wypracowały dwie kobiety, chemiczki Kuzina i Lewitina. Oto są bohaterowie tej wspaniałej epopei żeglugi powietrznej, która pozwoliła podnieść sufit świata do wysokości ponad 19.000 metrów!

W kilka miesięcy potem, pewnego mroźnego dnia trzech młodych śmiałków: Fedossenko, Wassenko i Usyszkin wzniosło się ponownie w przestrzeń. O 17-ej godzinie oznajmili oni całemu światu, z wyżyny nigdy dotychczas nie osiągniętej, iż człowiek zbadał sklepienie świata na wysokości 21.300 metrów. Tryumf ten przypłacili życiem w straszliwej katastrofie.

Aparaty i notatki, znalezione przez chłopów w strzaskanej gondoli, dowiodły, iż ci trzej nieustraszeni ludzie do ostatniego tchu oddani byli powierzonemu sobie dziełu. I spadając z szybkością meteoru, świadomi nieuchronnej zguby, znaleźli dość odwagi i dość zimnej krwi, ażeby wypełnić swój obowiązek aż do końca.

## 10 LAT LOTNICTWA ARKTYCZNEGO.

Niedawno minęło 10 lat istnienia sowieckiego lotnictwa arktycznego. Ta bohaterska praca w najcięższych warunkach zyskała wszechświatową sławę.

Sowieckie samoloty zjawiły się poraz pierwszy na arktyku w roku 1924, gdy w ekspedycji hydrograficznej na Nowej Ziemi wziął udział sławny lotnik Czuchnowski (który wsławił się w ratowaniu załogi adm. Nobile). Czuchnowski dokonał w 1924 r. 12 lotów w łącznym czasie 13 godzin i był cenną pomocą dla ekspedycji i jej pracy. Loty dokonywane były w sierpniu i wrześniu z Kuli Matoczkina (na Nowej Ziemi) na północ i na południe w celu zbadania ruchu lodów. W następnym roku na Nowej Ziemi czynne były już dwa hydroplany, pilotowane przez Czuchnowskiego i Babuszkina, a powracali oni potem drogą powietrzną do Leningradu, dokonywując bardzo ciężkich lotów nad morzem Berensa.

W 1926 r. rozpoczęto pierwsze loty nad morzem Białem w celu współdziałania z zimową kampanją myśliwską. Loty te, zorganizowane przez pilota Babuszkina, powtarzają się corocznie.

Sowieckie lotnictwo arktyczne osiągnęło wysoki stopień rozwoju w roku 1928. W tym to czasie dokonywano przelotów na aparacie „Sowiecka Północ" pod kierownictwem lotnika Wołyńskiego z Władywostoku do Archangielska i Leningradu wzdłuż wybrzeża północnego. W tym samym roku lotnicy sowieccy dokonali szeregu niezwykle śmiałych i trudnych technicznie lotów dla ocalenia załogi „Italji".

W 1928 r. otwarto regularną linję powietrzną między Irkuckiem i Jakuckiem, nie mającą równej sobie pod względem trudności warunków meteorologicznych.

W 1929 zorganizowano „Komitet Dróg Północnych" i rozpoczęto systematyczną obsługę zapomocą komunikacji lotniczej statków corocznej ekspedycji Karskiej.

W 1930 dwa samoloty sowieckie pracowały na półwyspie Czukockim. W ciągu lutego i marca lotnik Gałyszew latał w ciągu 40 godzin i przewiózł 14 ludzi do zatoki Św. Wawrzyńca, poczem kierował poszukiwaniami zaginionych, przy rzece Amgujem, amerykańskich lotników. Odnalazł ich zwłoki i odwiózł je na swym samolocie na wyspę Szmidta, a stamtąd do Ameryki.

W 1931 osiągnięto wielki rozwój badań lodowych na morzu Karskiem. Badań tych dokonywały już trzy samoloty sowieckie, które były wielką pomocą dla karskich statków. W tymże roku rozpoczęto loty w rejonie rzeki Ob. Lotnik Michejew na samolocie ANT-9 przeleciał z Tobolska do Obdorska i spowrotem. Zimą tegoż roku lotnik Farich dokonał interesującego lotu nad rzeką Jenisiej z Krasnojarska do Dudinki i spowrotem na samolocie szkolnym U-2.

W następnym roku praca sowieckiego lotnictwa arktycznego rozwija się już szybko. W 1932 samoloty dokonywały przelotów na północy w ciągu 570 godzin; w szczególności zorganizowano stałe połączenie z północą na hydroplanach wzdłuż Jenisieja od Krasnojarska do Igarki.

W 1933 samoloty Zarządu Głównego Północnych Dróg Morskich latały w ciągu 1.413 g. W tym czasie otwarto regularną komunikację Krasnojarsk — Igarka. W ciągu roku dokonano 29 rejsów, przewieziono 180 pasażerów, 1.720 kg. poczty i 13.000 kg. towarów. W lecie 1933 lotnik Lewoniewski wyleciał 28 maja z Sewastopola, doleciał do Chabarowska, stamtąd do Anadyru, skąd zabrał lotnika amerykańskiego, Matterna, którego samolot został uszkodzony. 20-go lipca Lewaniewski odstawił Matterna z Anadyru na Alaskę, a stamtąd poleciał do Czukotki. W ciągu całego tego przelotu Lewaniewski obleciał ponad 37.000 km. w łącznym czasie 223 godzin.

Rok 1934 przyniósł nowe zwycięstwo sowieckiego lotnictwa arktycznego, którego echo rozniosło się w całym świecie. Lotnicy sowieccy, dokonawszy niebywale trudnych lotów w najcięższych warunkach klimatycznych, dosięgli Wankarenu i stamtąd w ciągu krótkiego czasu zorganizowali ratunek załogi łamacza lodów Czeluskin, która zmuszona do lądowania na lodzie, stworzyła historyczny „Obóz Szmidta".

W roku bieżącym zakres prac lotnictwa arktycznego wykazuje nowy wzrost. W ciągu pirewszego zimowego półrocza samoloty sowieckie latały przez 932 godziny, przebywszy ponad 146,6 tysięcy km. Wyniki te przewyższają nieco dane za pierwsze półrocze roku ubiegłego.

Stworzywszy wspaniałe kadry pilotów polarnych, którzy całkowicie opanowali technikę lotu w ciężkich warunkach północy, sowieckie lotnictwo arktyczne stało się jednym z najistotniejszych czynników narodowej gospodarki ZSRR, zwłaszcza w dziedzinie **wyzyskania ekonomicznego krajów arktycznych.**

## SAMOLOT — GIGANT

Dla uczczenia 40-lecia pracy pisarskiej i politycznej Gorkiego, najbliżsi jego towarzysze zainicjowali wielką kampanję w celu zbudowania olbrzymiego samolotu i eskadry propagandowej, ochrzczonej jego imieniem. W odezwie pisali oni między innemi:

— Od czasu rewolucji listopadowej dokonaliśmy wielu rzeczy dla rozwoju intelektualnego naszego kraju. Stworzyliśmy wiele dzieł kulturalnych, szkół, uniwersytetów, teatrów, bibljotek i klubów. *Kraj nasz wytępił analfabetyzm* i wprowadził obowiązkowe nauczanie. Ale nie dosyć tego. Wymagania kulturalne naszych pracowników w dziedzinie przemysłu, rolnictwa, komunikacji oraz organizacji czerwonej armji są tak wielkie, iż nie jesteśmy jeszcze w stanie zadowolić ich całkowicie.

Trzeba więc zastosować nowe metody działalności wychowawczej i propagandystycznej, gdyż mimo całej skuteczności metod dotychczasowych, nie mogą one zaspokoić rosnących żądań olbrzymiej ludności, której poziom kulturalny na terytorjum dawnego państwa carów podnosi się nieustannie. Dlatego stworzyliśmy *największy samolot świata „Maksym Gorkij"*. —

I cóż to takiego ten samolot i ta eskadra „Maksym Gorkij", stworzone przez prasę i publiczność sowiecką?

*„Maksym Gorkij"* to monoplan, cały z metalu, z wolnoniosącem skrzydłem; jest to największy lądowy samolot świata, zbudowany całkowicie z materjałów sowieckich i zaopatrzony w potężne motory również konstrukcji sowieckiej.

Ma on 8 motorów o łącznej sile około 7.000 HP, sześć z nich wmontowanych jest w prostej linji w skrzydłach, dwa pozostałe umieszczone są powyżej.

Ciężar tego samolotu w locie wynosi 50 tonn. Szybkość 260 km. na godzinę. Może on zabierać ilość benzyny, wystarczającą na przebycie 2.000 km. bez zatrzymania. Jest to pierwszy samolot ciężki, na którym zastosowano skrzydła lekko profilowane, co zwiększa jego

zalety aerodynamiczne. Skrzydło „Maksyma Gorkiego" jest tak wielkich rozmiarów, iż można było urządzić wewnątrz pomieszczenia służbowe i kabiny. Szerokość skrzydeł wynosi 63 metry, długość kadłuba 32,5 metra, cały samolot ma 10,60 m. wysokości.

Wielkie rozmiary tego aparatu wywołały konieczność podzielenia go na wiele części, na wypadek konieczności transportu koleją. „Maksym Gorkij" jest składany. Skrzydła jego dzielą się na 10 części, kadłub składa się z 4 części. Jest on zaopatrzony w dwa koła-hamulce, wysokie na 2 metry, o rozstawie 10,60 m.

*Samolot ten może przewozić 76 osób wraz z obsługą.*

*„Maksym Gorkij"* jest wyposażony stosownie do swego głównego przeznaczenia, którem jest praca propagandowa. Posiada on potężną aparaturę TSF (Telegraf bez drutu). Posiada stacje nadawcze i odbiorcze na krótkie i długie fale, do porozumienia się telefonicznego i telegraficznego oraz dla automatycznego pilotażu. Stacja nadawcza długofalowa ma zasięg o promieniu 2.000 km. Druga stacja nadawcza, krótkofalowa posiada amplifikator dla głośnika. Jest to więc powietrzna stacja TSF dobrze zaopatrzona. Stacja odbiorcza jest zainstalowana w tylnej części kadłuba. Specjalny receptor chwyta wiadomości meteorologiczne. Stacja ta jest zaopatrzona również w przyrząd do rejestracji drgań na taśmie, według alfabetu Morse'a.

Łączność wewnętrzna utrzymywana jest zapomocą automatycznej stacji telefonicznej, która pozwala pasażerom porozumiewać się ze sobą, oraz daje bezpośrednie połączenie komendanta z pilotem i mechanikami. Nadto statek ten zaopatrzony jest *w instalację pneumatyczną* dla korespondencji pomiędzy komendantem, radjotelegrafistami i redakcją.

W skrzydle urządzone jest specjalne laboratorjum do wywoływania fotografij zdejmowanych w czasie lotu.

*Projektor* filmowy VOMPT pozwala wyświetlać *filmy dźwiękowe* na ekranie, *który się* montuje w pobliżu miejsca postoju samolotu. Ekran ten ma wymiary 4,50 × 6 m.; po zwinięciu umieszcza się go w tylnej części kadłuba. Obsługa filmowa posiada specjalny aparat do filmowania aktualności z dostatecznym zapasem taśmy.

*„Maksym Gorkij"* ma drukarnię rotacyjną, wykonaną w zakładach w Rybińsku podług projektu inż. Czerkaskiego. Jest to maszyna typu offset-litho. Produkcja jej dochodzi *do 12.000 egzemplarzy na godzinę*, formatu 30×42 cm. Może ona odbijać również dwukolorowo, lecz na jednej tylko stronie. Przygotowanie formy zajmuje około godziny. Prasa obsługiwana jest tylko przez dwuch ludzi.

Centrala elektryczna samolotu składa się z motoru benzynowego oraz dynamo i wytwarza prąd stały oraz zmienny. Na wypadek uszkodzenia tej centrali samolot zaopatrzony jest w baterję akumulatorów, która może dostarczać prądu niezbędnym aparatom elektrycznym.

Urządzenie wewnętrzne daje pasażerom oraz obsłudze pełny komfort: wygodne fotele, dywany, firanki, małe stoliczki, lampy do pracy i t. p. „Maksym Gorkij" posiada kabiny sypialne, bufet zelektryzowany, wydający dania gorące i zimne, skład zapasów, obsługę bagaży, umywalnie i małą apteczkę.

Urządzeniu aparatury sterowej tego olbrzymiego samolotu poświęcono specjalne starania. Kabina pilota zawiera wszelkie instrumenty, niezbędne do pilotowania normalnego oraz *do lotu w zupełnej ciemności.* Mechanizm pilotażu jest automatyczny. Stabilizator kierowany jest przez mechanizm elektryczny, który działa gdy pilot naciśnie guzik. Poza kierownicą elektryczną jest druga kierownica, ręczna. Specjalne servomotory zapewniają działanie sterów głębokości i kierunku, co w znacznej mierze ułatwia pracę pilota. Mechanicy mają swobodny dostęp do motorów w czasie lotu.

Dzięki wysiłkom pracowników Związku Sowieckiego, „Maksym Gorkij" jeszcze przed swym lotem został otoczony przez całą rodzinę solidnych, mniejszych samolotów. W dziale lotnictwa cywilnego stworzono specjalną eskadrę samolotów najnowocześniejszego typu, cały oddział trzydziestu skrzydlatych propagatorów różnych kształtów i rozmiarów: masywna *„Prawda"* o 5-ciu motorach, lekka *„Komsomolska Prawda"*, dirigeable *„Czerwona Gwiazda"*, dwumotorowy *„Ogień"*, statek ze stali nierdzewnej *„Wiadomości"* i t. p.

Samoloty tej eskadry przebyły wiele tysięcy kilometrów. Przewoziły one sławnych pisarzy, dziennikarzy, rysowników, prelegentów, propagatorów, nauczycieli. Odgrywają one nierzadko ekonomiczną i polityczną rolę pierwszorzędnej wagi.

I tak np. na początku ub. roku doszły do Moskwy alarmujące wieści z rejonu centralnego. Obawiano się niepomyślnych zbiorów buraków, co byłoby poważnem niebezpieczeństwem, gdyż zagrażałoby całemu przemysłowi cukrowniczemu Sowietów. Należało za wszelką cenę *zintensyfikować prace* w polu i wykonywać je z największą starannością. Wysłano na miejsce eskadrę z pięciu samolotów, w której znajdowali się agronomowie i propagandyści. Spędzili oni cały miesiąc w zagrożonym rejonie. Samoloty lądowały we wszystkich sowchozach, kołchozach i miasteczkach. Agronomowie i propagandyści dokonali olbrzymiej pracy, udzielając wyjaśnień, wskazując, co należy czynić, budząc entuzjazm chłopów, wielce poruszonych ich przybyciem. Wszędzie powzięto uchwały wzmożenia pracy w polu. *Zbiór został uratowany* i przemysł cukrowniczy dał rezultaty

lepsze niż przewidywano. Bez samolotów byłoby niepodobieństwem przeprowadzić taką kampanję w tak krótkim czasie.

Obecnie eskadra ta bierze udział w kampanji wyborczej do sowietów.

Za czasów starego regime'u najpowolniejsze, najbrudniejsze, złożone z wagonów czwartej klasy pociągi przezwane były żartobliwie *„Maksym Gorkij"*. To samo imię nadane zostało obecnie olbrzymowi powietrznemu, najbardziej nowoczesnemu, najlepiej zaprojektowanemu i otoczonemu doborową eskadrą propagandystyczną.

Oblatuje ona olbrzymie przestrzenie szóstej części globu ziemskiego, a wynikiem tej pracy, wynikiem olbrzymiego poruszenia mas dla idei lotnictwa sowieckiego jest, iż *lud przygięty do ziemi poprzez wieki całe, lud ciemnych chłopów,* których warkot motoru samochodowego przerażał tak bardzo w dawniejszych czasach — staje się *ludem uskrzydlonym, ludem wspaniałych pilotów.*

### SPORT LOTNICZY W ZSRR.

Ostatnie lata przyniosły wraz z rozwojem lotnictwa, ogromny rozwój sportów lotniczych, szczególnie szybowcowego i skoków ze spadochronem.

W r. 1933 istniało na terenie ZSRR 137 stacyj szybowców, w r. 1934 jest ich już 230. Ilość kółek zwolenników tego sportu, zorganizowanych przy fabrykach, wynosiła w 1933 — 615. W r. 1934 ilość ich wzrosła do 900. Jednocześnie powiększyła się liczba lotników szybowcowych z 8.400 do 37.200. Lotnicy sowieccy pobili rekordy światowe w lotach szybowcami. Tak więc Suchomlinow unosił się w powietrzu w ciągu 24 g., podczas gdy rekord światowy wynosił 13 godz. Dwaj lotnicy sowieccy (jeden szybowiec holowany przez samolot) przebyli drogę 5.025 km. Rekord „pociągu powietrznego" (jeden samolot i trzy szybowce) należy również do lotników sowieckich. Długość ich drogi wynosiła 2.755 km. Sport szybowcowy ogarnia coraz szersze masy, nieustannie wzrasta liczba lotników, nowych modeli i zdobytych rekordów.

Jeszcze większem powodzeniem cieszy się sport „spadochroniarski", szczególnie wśród kobiet. Nauka skoków ze spadochronem jest przymusowa dla wszystkich lotników, pozatem kształcą się w tym kierunku tysiące młodych amatorów, robotników z fabryk i kołchozów. Dla początkujących buduje się specjalne wieże o wysokości 10 — 20 m (takich wież wzniesiono 90 w ciągu ostatniego roku). Bardziej zaawansowani skaczą już z samolotów. W r. 1933 dokonano 1.054 skoków, w 1934 r. 6.000 (tylko amatorzy, nie zawodowi lotnicy!). I na tem polu osiągnęli sportowcy sowieccy tryumfy. Oto lotnik Mikołaj Jewdokimow wykonał w lipcu b. r. wspaniały skok z wysokości 8.100 m.! Przytem dopiero na wysokości 200 m. od ziemi, po 142 sekundach spadania, otworzył spadochron. Pobił w ten sposób rekord świat. anglika, Johna Tvanum, który skoczył z wysokości 7.200 m., otwierając spadochron w odległości 1.700 m. od ziemi. Popularną osobą w ZSRR jest młoda, 18-letnia rekordzistka, Nina Kamniewa, która skoczyła z wysokości 3.000 m.

Oba rodzaje sportu lotniczego stanowiły jedną z atrakcyj wspomnianego święta lotniczego w sierpniu b. r. Na lotnisku moskiewskiem produkowały karkołomne ewolucje szybowce, setki skoczków z różnobarwnemi spadochronami „spadały z nieba", odgrywając zabawne scenki. Oto sfruwa młoda kelnerka i szybko zrzuca swój spadochron, aby móc podać gorące jeszcze dania, które przywiozła z sobą gościom, opuszczającym się na ziemię pod barwnemi kopułami spadochronów.

Sporty lotnicze zyskują coraz to nowych zwolenników wśród młodzieży, która nie obawia się przestrzeni, ani wysokości i pragnie zdobyć przestworza niebios. **B. L.**

Dr. MICHAŁ DERENICZ

# Mongołowie pod egidą Japonji

Drugą stacją, po przebyciu pogranicza sowiecko-mandżurskiego w Manczuli, na linji wschodnio-chińskiej kolei jest miasto Chailar.

Chailar jest obecnie stolicą prowincji chingańskiej. Prowincja ta, leżąca w przedłużeniu zachodniej prowincji mandżurskiej Heilungkiang, stanowi teren t. zw. Mongolji Wschodniej czyli Bargi, która administacyjnie wchodziła w skład Mandżurji. Na północno-zachodzie graniczy ona z Syberją, od której oddzielają ją rzeki Amur i Arguń, na zachodzie graniczy bezpośrednio z Mongolją Zewnętrzną.

Niewielki ten okrąg, liczący ok. 70.000 mieszkańców Mongołów, ciążył przed wojną do Rosji, szukając w niej oparcia przed wyzyskiem chińskich wojsk, urzędów i kupców. Być może, że losy Bargi poszłyby zgoła inną drogą, gdyby nie wojna 1914 r., która odwróciła uwagę Rosji od Dalekiego Wschodu. Mimo to jednak w r. 1915 Chiny, pod naciskiem Rosji, wycofały z terytorjum bargińskiego oddziały swoich wojsk i usunęły stamtąd swoich urzędników, nadając Bardze autonomję wewnętrzną pod władzą Mongołów.

Niedługo trwał ten stan rzeczy. Mongołowie, coprawda, kilkakrotnie powstawali przeciwko Chińczykom, żądając całkowitej niepodległości kraju, ale Chińczycy zdołali stłumić powstania i znów opanowali Bargę. Działo się to mniejwięcej w okresie rewolucji w Rosji.

Opanowanie Mandżurji przez Japończyków i stworzenie niepodległego państwa mandżurskiego znów odbiło się na losach Bargi.

W początkach czerwca 1932 r. na konferencji przywódców mongolskich w Bardze uchwalono wejść w skład państwa mandżurskiego, zmieniając nazwę stolicy na Chingan. Jednym z postulatów, jakie wyraziła specjalna delegacja książąt bargińskich, składając hołd regentowi Pu-Ji, było odzyskanie Mongolji Zewnętrznej.

Ukoronowaniem porozumienia bargińskich Mongołów z Mandżurami stała się powzięta przed kilkoma tygodniami decyzja rządu Mandżu-ko o przemianowaniu głównego zarządu prowincji Chingańskiej na „ministerstwo do spraw Mongolji".

Ten pierwszy związek państwowości mongolskiej w ramach Mandżu-ko stał się więc ogniskiem ruchu panmongolskiego, który pod egidą Japonji dąży do stworzenia „Unji Połączonych Mandżurów i Mongołów".

O ile Wschodnia Mongolja (Barga) jest tej Unji zawiązkiem, jej główną siłą i podstawą ma być Wewnętrzna Mongolja, której niektóre części są już dzisiaj okupowane przez Japończyków.

Mongolja Wewnętrzna czyli Południowa, stanowi obszar, obejmujący w przybliżeniu $1\frac{1}{2}$ milj. km. kw., między Chinami północnemi i Mandżurją a Mongolską Republiką Narodową. Ograniczona na południu Wielkim Murem Chińskim, na północy pustynią Gobi ciągnie się z zachodu na wschód od północnej granicy chińskiej prowincji Kansu do wschodnio-chińskiej linji kolejowej.

W okresie administracji chińskiej Mongolja Wewnętrzna nosiła urzędową nazwę „Trzech Prowincyj Wschodnich", które stanowiły jednocześnie trzy okręgi militarne pod władzą wojskowych gubernatorów chińskich, a mianowicie: Dżehol, Czahar i Sui-juan. Pozatem istniał podział mongolski na 24 księstwa czyli ajmaki pod zarządem książąt i sześciu sejmów.

Ludność Mongolji Wewnętrznej daje się określić jedynie w przybliżeniu, gdyż różne źródła podają bardzo różne liczby, od $5\frac{1}{2}$ do 13 miljonów. Najbliższym prawdy wydaje się „Biuletyn Wschodnio-Chińskiej Linji Kolejowej" z r. 1931, określający ludność Mongolji Wewnętrznej na blisko 11 milj. mieszkańców, w czem na Mongołów przypada 1.500.000, a reszta głównie na Chińczyków.

Kolonizacja Chińczyków do Mongolji datuje się od dość niedawna, pierwsze bowiem zarządzenia władców Mandżurskich na tronie chińskim zakazywały Chińczykom dostępu zarówno do Mandżurji, jak i do Mongolji. Zakaz ten był w mocy tak długo, póki dynastja mandżurska nie zaczęła chylić się do upadku. Wojna „opjumowa" (1840 — 1842), krwawe powstanie Thaipingów (1850 — 1864) i coraz silniejsza zaborczość Białych podkopały skorumpowaną dynastję Thingów. W tym to okresie rozpoczął się ruch emigracyjny Chińczyków do Mandżurji i Mongolji, który z biegiem lat, dla przeciwwagi naporu Rosjan z północy i Japończyków ze wschodu, uzyskał nawet opiekuństwo rządu chińskiego.

Mongołowie wrogo ustosunkowali się do imigrantów chińskich i pod ich naciskiem porzucali swoje pastwiska, przesiedlając się na skraj pustyni Gobi. W ten sposób Mongolja Wewnętrzna uległa podziałowi na południową część rolniczą z osiadłą ludnością chińską i na północną z gospodarką pasterską, prowadzoną wyłącznie przez Mongołów.

Handel na terenie Mongolji Wewnętrznej znajduje się prawie wyłącznie w rękach Chińczyków. Głównemi przedmiotami importu do Mongolji Wewnętrznej są: tkaniny, herbata (cegiełkowa), cukier, tytoń, nafta i zapałki. Wywozi się z Mongolji Wewnętrznej przedewszystkiem produkty hodowli bydła: skóry i futra, sierść, pozatem żywą trzodę i produkty rolne, jak owies, proso, lniane siemię i pszenicę.

Handel odbywa się przeważnie drogą wymiany. Głównemi ośrodkami handlowemi są: Kalgan (stolica Czaharu), Dżehol i Dolonnor (w Dżeholu), Paotou i Kuesui (w Suijuanie).

Przemysł w Mongolji Wewnętrznej ma prawie wyłącznie charakter chałupniczy na użytek wewnętrznego rynku.

Z bogactw naturalnych Mongolji Wewnętrznej na pierwszem miejscu stoi węgiel, którego eksploatacja wzrasta z roku na rok. Ogólne zapasy węgla oceniane są tutaj na 1.340 milj. tonn. Zapasy rudy obliczane są na 300 tys. tonn Ponadto przemysł kopalniany w Mongolji Wewnętrznej reprezentują, aczkolwiek w niedużych ilościach, złoto i srebro (Dżehol). Duże natomiast znaczenie ma jeszcze dla gospodarki Mongolji Wewnętrznej wydobywanie sody i soli. Ogólna ilość sody, wydobywanej tu w ciągu roku, waha się między 12 — 15 tys. tonn. (najwięcej, prawie połowę, daje prow. Czahar, w okręgu Dolonnoru i Kalganu). Soli w Mongolji Wewnętrznej dostarczają liczne jeziora słone.

Transport w Mongolji Wewnętrznej odbywa się nadal karawanami na wielbłądach oraz koniach i wołach, coraz bardziej jednak rozwija się transport motorowy.

Charakterystyczny grunt z twardą nawierzchnią przyczynił się do wykorzystania transportu samochodowego. Można powiedzieć, że

auta mogą dość swobodnie poruszać się po całem prawie terytorjum Mongolji. Największy trakt samochodowy istnieje pomiędzy Kalganem a Ulan Bator Hoto (1500 km.). Był to pierwszy trakt samochodowy w Chinach. Pozatem istnieje stałe połączenie Kałgan-Dolonnor (280 km.), Paotoczou-Ningsza (w Kansu) i szereg pomniejszych.

Obecnie istnieją dwie linje kolejowe, łączące Mongolję Wewnętrzną z Północnemi Chinami.

Linja Pinsujska, biegnąca ze wschodu na zachód, przechodzi początkowo po południowej stronie Wielkiego Muru przez Kalgan- Tatung, potem skręca na północ, na drugą stronę Wielkiego Muru, przecina Kuesui i kończy się w Paotou, niedaleko od koryta Hoang-ho. Ogółem liczy 1750 km., z czego na Mongolję Wewnętrzną przypada tylko 350 km. Zbudowana za pieniądze chińskie i przez inżynierów Chińczyków przeszła ostatnio w ręce kapitalistów belgijskich i japońskich.

Druga linja (we wschodniej części Mongolji Wewnetrznej) Ssupingkai-Taonan-Cycykar składa się z trzech części. Przedłużeniem tej linji jest odcinek Taonan-Cycykar, przecinający wschodnio-chińską linję na stacji Anantsi.

Ostatnio słabo rozwiniętą sieć linij kolejowych w Mongolji Wewnętrznej uzupełnili Japończycy szeregiem nowych odcinków na okupowanych terenach.

Rynek Mongolji Wewnętrznej, obfitujący w produkty gospodarki pasterskiej i rolnej i będący jednocześnie bardzo pojemnym rynkiem zbytu, oddawna zwracał na siebie, podobnie jak Mandżurja, uwagę obcych kapitałów.

Po upadku carskiej Rosji, kiedy Rosjanie ustąpili z rynku Mongolji Wewnętrznej, podzielono go „milczkiem" na strefy wpływów. W części zachodniej, w prowincjach Czahar i Suijuan, przeważały agentury amerykańskiego i angielskiego kapitału, w części wschodniej natomiast panował całkowicie kapitał japoński.

Pomimo protestów rządu nankińskiego „penetracja" wojsk japońskich wgłąb Mongolji Wewnętrznej odbywa się bez przerwy i systematycznie. Załogi oddziałów japońskich na tym terenie stale się powiększają, Japończycy wprowadzają tu coraz to nowe ulepszenia techniczne i budują szereg szos i odcinków kolejowych o znaczeniu strategicznem.

*Sprawa odseparowania Mongolji Wewnętrznej od Chin jest przesądzona.*

Przygotowania do tego trwają już oddawna. Obsadzanie Mongolji Wewnętrznej przez japońskie załogi wojskowe trwa już prawie trzy lata, jednocześnie zaś japońscy rezerwiści osiedlają się coraz liczniej na okupowanych terenach.

Ponadto pod egidą Japonji, odbywa się „mongolizacja" całego obszaru Mongolji

Jeszcze przed rokiem, mimo protestów rządu nankińskiego, utworzony został formalnie autonomiczny rząd Mongolji Wewnętrznej. Nowy „rząd mongolski" usadowił się w północnym Czaharze t. j. w strefie japońskiej okupacji i pod jej opieką. W toku rozmów z Nankinem padło z ust nowego rządu wyraźne oświadczenie, że wszyscy Mongołowie gotowi są uznać siebie za poddanych nowego cesarza mandżurskiego, w roku zaś bieżącym z okazji ogłoszenia w dn. 1 marca cesarstwa mandżurskiego, japoński generał Okamura zapewnił Mongołów, że „ces. Kang-teh, władca Mandżutikuo, jako ostatni z dynastji Mandżurskiej, której Mongołowie tak długo byli wierni, nie będzie mógł odmówić im przyjęcia ich w skład imperjum mandżurskiego". W ten sposób koronacja Pu-Ji otworzyła nowe horyzonty dla dalszej ekspansji Japonji do Mongolji Wewnętrznej. Jej „zadaniem" ma być stworzenie Mongol-ko, które, mocą historycznego precedensu, ma uznać suwerenność mandżurskiego cesarza.

W realizacji swych planów w Mongolji Wewnętrznej Japonja nie napotyka ani trudności faktycznych, t. j. militarnych, ani wrogiego stosunku samych Mongołów. Zapowiedź stworzenia państwa mongolskiego, opartego na starodawnym układzie polityczno - społecznym jednoczy ludność Mongolji Chińskiej pod sztandar odrębności narodowej przeciwko dotychczasowym jej władcom-Chińczykom, którzy w ciągu długiego panowania na tych terenach nie umieli dać Mongołom nic oprócz wyzysku i prześladowań.

Oczywistą jest rzeczą, że Japończycy nie dla celów „ideowych" dążą do stworzenia państwa mongolskiego, które samo w sobie czy w unji z Mandżurją stworzy dla Japonji, podobnie jak to stworzyła Mandżurja, nową bazę surowców i powiększy eksport japoński.

Owładnięcie Mongolją Wewnętrzną pozwoli wreszcie Japończykom zrealizować plan o znaczeniu bodajże najważniejszem w chwili obecnej, a mianowicie pozwoli im oskrzydlić sowiecki Daleki Wschód, na który Japonja wciąż pożądliwie spogląda. W razie zbrojnego konfliktu wypad wojsk japońskich z Czaharu stwarza dla nich możliwość odcięcia całego Dalekiego Wschodu na zachód od Czyty.

Dalszym zamiarem jest złączenie wszystkich szczepów mongolskich, a więc i oderwanie od Sowietów Mongolji Zewnętrznej, jako też dwóch mniejszych republik mongolskich Tannu-Tuwy i republiki mongolsko-burjackiej.

Tak więc kwestja mongolska zawiera w sobie różnorodną skalę przemian i możliwości, których zrealizowanie przerasta znaczenie lokalne, gdyż musi się ono odbyć w wyniku nietylko rywalizacji ideologicznej, ale i walki politycznej Sowietów i Japonji.

# Relacje turystów polskich o Sowietach

Z wrażeń p. Otmara, drukowanych w „Gazecie Polskiej", podajemy w skrócie następujące relacje:

## I. WZDŁUŻ KAUKASKIEJ RIWJERY

Całe wybrzeże stanowi jedno wielkie sanatorjum. Pomiędzy Suchumem, Gagri i Soczi mijamy mnóstwo pomniejszych miejscowości kuracyjnych, wyglądających przez lornetę bardzo ponętnie. Do Gagri, byłej rezydencji „princa" Oldenburskiego podjeżdżamy o zachodzie słońca. Nowe sanatorja piętrzą się oszklonemi frontonami obok dawnych pałaców, a wszystko skąpane w soczystej zieleni górskiego zbocza. Na drobno - kamienistej plaży — cztery rzędy kuracjuszów obojga płci, pomimo wieczornego chłodu. Owa kuracyjna gorliwość nikogo nie powinna dziwić. Pobyt na Riwjerze kaukaskiej czy krymskiej stanowi zazwyczaj owoc całorocznej wytężonej pracy ponad normę, jako że (z niesocjalistycznego punktu widzenia) instytucja t. zw. „udarniczestwa" jest znakomitym sposobem omijania niezwykle liberalnego sowieckiego ustawodawstwa pracy.

Z miejscowości kuracyjnych na wybrzeżu kaukaskiem najpotężniej rozbudowuje się Soczi, dzięki pobliskim źródłom mineralnym w m. Macesta, o niezwykle potężnych właściwościach leczniczych. Rozszerza się w gorączkowem tempie sieć wodociągowa, kanalizacyjna, buduje się nową elektrownię, teatr, oraz fabryki przetworów mięsnych i mlecznych. Pozatem reguluje się górskie rzeki Soczi i Maceste, buduje się szereg przystani pomiędzy Soczi i Gagri. Podczas naszego pobytu wykończono budowę dziesięciu sanatorjów — zaś taką samą ilość przewiduje plan budowlany na rok 1935. Soczi ma od roku połączenie kolejowe z Rostowem nad Donem, w ciągu najbliższych lat magistrala czarnomorska, której budowę rozpoczęto jeszcze przed rewolucją — ma być doprowadzona do Batumu. Ostatnią miejscowością, po której rozstaniemy się z wybrzeżem kaukaskiem, jest prześliczna Anapa, jedyna piaszczysta plaża na tutejszej Riwjerze. Pozatem uprawia się tu „na pudy" kurację winogronową. W Anapie skoncentrowano sanatorja dla dzieci i dorastającej młodzieży. Góry są tu znacznie niższe i oddalone od wybrzeża o parę kilometrów.

Suchum - Kale jest ślicznem miasteczkiem nadmorskiem o równie tropikalnej roślinności, jak Batum.

Poprzez piękny nadmorski bulwar oraz obok skromniejszego niż w Batumie, ale świetnie utrzymanego ogrodu botanicznego, docieramy do największej atrakcji Suchumu, którą jest jedyny w ZSRR. rezerwat małp. Małpy (przeważnie pawiany) zaaklimatyzowały się tu znakomicie, a nawet ostatnio zaczęły się rozmnażać, choć przez szereg lat nowonarodzone małpiątka zdychały.

Nasi dalecy przodkowie przebywają w wielkim parku suchumskim niemal na całkowitej wolności, spędzając jedynie pierwszy okres oswojenia w obszernych klatkach, stanowiących, jak się zdaje, szczyt „małpiego komfortu".

Sam Suchum, jak niemal wszystkie nadmorskie miejscowości Kaukazu robi wrażenie bardzo dodatnie. Schludne wille, liczne hotele, wyasfaltowane centrum i bulwary, a także dość znaczna obfitość żywności i towarów specjalnie dowożonych w sezonie kuracyjnym. Zresztą mnóstwo wspaniałych owoców i tak byłoby w stanie zapobiec śmierci głodowej krajowców.

## II. KRYMSKA „FABRYKA ZDROWIA".

...Całe wybrzeże krymskie robi wrażenie kraju, znajdującego się w pełni rozkwitu. To, co się tam buduje, czy restauruje, ani na chwilę nie psuje estetyki tego, co już zbudowano. Jałta w dniu naszego przyjazdu powitała nas tak oślepiającem słońcem, że zdawało się, iż całe miasto jest rozpalone do białości. O polityce (przynajmniej w sezonie) nikt tu nie myśli: w takiem słońcu musi wyblaknąć najjaskrawszy sztandar, zaś w skąpym kostjumie kąpielowym raczej łatwiejby się było można doszukać wroga „rasowego" aniżeli „klasowego"...

Szafirowe morze, nieco bledsze niebo, białe wille i smukłe ciemnozielone cyprysy — oto w maksymalnym skrócie ogólny widok tutejszego wybrzeża. No i winnice, ciągnące się nieprzerwanem pasmem po łagodnych górskich zboczach — wszędzie znakomicie utrzymane.

Ale już na plaży widać dokonaną w tym kraju rewolucję socjalną. Jeśli na wybrzeżu kaukaskiem przeważa publiczność inteligencka ze znaczną domieszką reprezentantów sztuki i literatury, o tyle plaża krymska ma charakter wybitnie robotniczy. Odrazu po deformacjach zawodowych można poznać, który obywatel jest od młota, który od martenowskich pieców, a który od „bessemerowskiej gruszki".

Nudyzm doprowadzony jest tu do ostatecznych granic, ale obnażona masa ludzka jest tak wybitnie niepiękna, że nikt na to nie zwraca uwagi. Płeć „piękną" różni od „brzydkiej" li-tylko biustonosz, sharmonizowany w kolorze z kąpielowemi majteczkami. Pozatem wszystko odbywa się w sposób „zorganizowany", począwszy od wymarszu czwórkami ze śpiewem jakiejś bardzo rewolucyjnej pieśni z sanatorjum na plażę.

Młodzież sowiecka „na danym etapie" — to w całem tego słowa znaczeniu „maszerujący naród".

A wieczorem wylegają odświętnie ubrane tłumy na asfaltowy nadmorski bulwar, wedle biblijnej reguły „każdego zwierzęcia po parze", do tego stopnia, że podczas pięciodniowego pobytu na Krymie nie widziałem ani jednego samotnika, czy samotnicy.

Spieszę zaznaczyć, że tego rodzaju zajęcie (miłość indywidualna, nawet o lekkiem romantycznem

zabarwieniu) jest w całkowitej zgodzie z obecną „linją generalną". Przesadny purytanizm pierwszych lat piatiletki należy już do przeszłości — podobnie jak wyuzdana teorja „szklanki wody" z okresu „wojennego komunizmu". Obecnie wydobyto na światło dzienne leninowską sentencję, że „komunista winien żyć całą pełnią życia"...

To też nie inaczej postępują tutejsi kuracjusze: po roku wytężonej pracy „żyją pełnią życia", ubierają się we wszystko co mają najlepszego, (przeważnie na biało) i muszę zaznaczyć, że zachowują się wcale nie gorzej od publiczności „burżuazyjnej" w miejscowościach kuracyjnych na Zachodzie. Przez cały czas nie widziałem żadnej bójki i nie słyszałem żadnego wymyślania, podobnie jak nie zauważyłem zbyt obcesowych flirtów na plaży. Europejskie wrażenie uzupełniają łacińskie szyldy sklepowe i napisy orjentacyjne, bowiem Krym jest obok Kazania drugą w Związku Sowieckim autonomiczną republiką tatarską.

A wszędzie sanatorja, lecznice, domy wypoczynkowe. We wszystkich pałacach, stanowiących ongi własność magnatów rosyjskich lub członków rodziny panującej, wszędzie widzimy część budynku, oddaną do użytku publicznego, obok części, stanowiącej rezerwat muzealny z sakramentalnym napisem, głoszącym że „niszczący dzieła sztuki popełnia zbrodnię przeciwko własności ludzi pracy".

Mogę stwierdzić, że wszystko przechowano w tak idealnym stanie, iż po usunięciu napisów wyjaśniających sowieckim wycieczkom „społeczną szkodliwość" tego przepychu, dawni właściciele mogliby następnego dnia po ewentualnym powrocie wydać najwspanialsze przyjęcie. Osobiście wszakże jestem zdania, że wszelkie myśli o powrocie należy uważać za klasyczne „marzenia ściętej głowy".

I jeśli z pięknej Ałupki, położonej u podnóża Aj-Petri, której zębaty szczyt góruje nad całem wybrzeżem korzysta dziś tysiące ludzi pracy tłumnie zapełniających wspaniały park, nie jestem w stanie współczuć dawnym właścicielom, mimo ich niewątpliwie wielkiej indywidualnej krzywdy. Jest ona wszakże znikoma wobec olbrzymiej zdobyczy społecznej, w postaci kilkuset tysięcy, przewalających się przez wybrzeże krymskie w sezonie trwającym od maja do listopada.

Otwarcie przyznaję, że podczas pobytu na Krymie, ponad wszystkiemi uczuciami górowało uczucie szczerej zazdrości ,poraz pierwszy od chwili przyjazdu do ZSRR.

---

## KRYMSKA AUTONOMICZNA S. S. REPUBLIKA

Dn. 13 grudnia r. b. z inicjatywy zarządu „Szklanych Domów" na Żoliborzu odbył się odczyt **Stanisława Tołwińskiego,** prezesa Zarządu Warsz. Spółdz. Mieszk. pod powyższym tytułem.

P. Tołwiński spędził dwa miesiące (październik — listopad r. b.) w ZSRR, m. in. na Krymie. Niestety prelegent postawił sobie za cel omówienie przedewszystkiem piękna krajobrazu Krymu, co też wypełniło sporą część referatu, ilustrowanego szeregiem przezroczy. To o czem chciała się dowiedzieć licznie zgromadzona publiczność, zagadnienia ustrojowe, polityczne, narodowościowe, kulturalne i t. p. trzeba było wyławiać z powodzi szczegółów krajoznawczo - turystycznych, częstokroć błahych, nad któremi prelegent rozwodził się z niekłamanym zachwytem.

Z trzygodzinnego prawie referatu dałoby się ostatecznie wyłuskać wnioski następujące:

1) Wbrew poglądowi, szerzonemu przez emigrantów tatarskich z Krymu w Polsce (w wydawnictwcha Instytutu Wschodniego), liczba Tatarów na Krymie nie stanowi 80% ludności, lecz znacznie mniej, niewiele ponad połowę ludności.

2) Wbrew poglądowi tychże sfer, twierdzących, iż „naród tatarski" nie nadaje się do eksperymentów kolektywizacyjnych, które odpowiadają jakoby umysłowości i charakterom słowiańskim (!), prelegent kategorycznie stwierdził, że kolektywizacja we wsiach o ludności tatarskiej na Krymie zapuściła o wiele mocniejsze korzenie, niż w ośrodkach rolnych nie — tatarskich.

3) Jak to już i skądinąd wiadomo — od czasu zapanowania reżymu bolszewickiego na Krymie znikły tak „popularne" ongi krwawe walki narodowościowe, inspirowane przez carat.

4) Rząd sowiecki popiera kultury narodowe wszystkich narodowości, żyjących na Krymie. Co się tyczy języka tatarskiego, obowiązuje on — narówni z innemi lokalnemi — w sądach, urzędach, szkolnictwie i t. p. Tatarzy mają swoją prasę, pisaną alfabetem łacińskim, literaturę, szkoły, dostęp w praktyce do wszystkich urzędów i t. d.

5 Propaganda bezbożnicza osłabła nieco ostatnio na Krymie, ponieważ... zabrakło przeciwników. Przytłaczająca większość młodego pokolenia, wychowana już w warunkach sowieckich, patrzy na religię, jako na zabobony zamierzchłej przeszłości, z któremi człowiek światły nie może mieć nic wspólnego.

Prelegent zwiedzał muzea antyreligijne, przyczem zwrócił uwagę na wysoki poziom wyjaśnień przewodników, wyjaśnień ,opartych na gruntownem przeszkoleniu tychże przewodników w duchu materjalizmu djalektycznego.

6) Duże znaczenie posiadają szkoły zawodowo-techniczne, kształcące pracowników kwalifikowanych do różnych dziedzin pracy (na roli, w przemyśle i t. p.). **Szkoły te dostarczają pracy każdemu, kto je ukończy.** (Wynikałoby z powyższego, że na Krymie, jak w całym ZSRR, istnieje nadal ogromne zapotrzebowanie na kwalifikowane siły robocze, co wiąze się znów z popularną w ZSRR „walką o jakość" pracy).

7) Jak zaznaczył prelegent, rok bieżący był rokiem wielkiego urodzaju na Krymie — w winnicach, na roli i t. p. Toteż w zwiedzanych przez siebie kołchozach napotykał nastrój radosny i dobre stosunki aprowizacyjne.

8) Szczególnie ciekawa była wzmianka prelegenta o wyborach w jednej z wsi do Sowietu lo-

kalnego. Jak wynika z wywodów prelegenta — dzień takich wyborów jest dniem świątecznym dla całej ludności, która zjeżdża z okolicy, pląsa, bawi się, śpiewa, urządza pochody, przygotowuje tłumnie potrawy narodowe pod gołem niebem i t. p. Przypomina to obchód święta zburzenia Bastylji we Francji.

9) Riwjera Krymska stała się miejscem uzdrowiskowem i wypoczynkowem dla ćwierci miljona robotników, chłopów i ich potomstwa. Liczba ta w końcu drugiej „piatiletki" dojdzie do 600 tys., a po 15-u latach — do 2-ch miljonów osób. Dawny pałac cesarski w Liwadji mieści obecnie sanatorjum chłopskie, pałace wielkoksiążęce oddano robotnikom, młodzieży szkolnej i t. p. Pierwszeństwo w dostępie do sanatorjów i domów wypoczynkowych mają „udarnicy" i „entuzjaści".

10) Niezależnie od istniejących buduje się cały szereg nowych ośrodków uzdrowiskowo - wypoczynkowych. Fabryki, kołchozy, związki, instytucje użyteczności publicznej z całego Związku Radzieckiego rywalizują pomiędzy sobą celem uzyskania najdogodniejszych terenów i budowli na Krymie na użytek swoich pracowników.

Kończąc, prelegent zaznaczył, iż uzyskanie zdobyczy tego rodzaju jest ściśle powiązane z głębokiem przekształceniem ustrojowem, zaszłem w ZSRR. **Zbigniew Ł.**

## PRACA W SOWIETACH

**Wywiad z Dyr. W. Adamieckim, uczestnikiem wycieczki polskich działaczy społecznych do ZSRR.**

Doniosłą wartość dla poznania istotnego stanu rzeczy w Sowietach mają podróże do ZSRR przedstawicieli różnych kół naszego społeczeństwa. Niedawno powróciła stamtąd wycieczka, zorganizowana przez Instytut Spraw Społecznych, placówkę naukowo - badawczą w dziedzinie ochrony pracy i opieki społecznej. W wycieczce tej wzięli udział wicedyrektor Instytutu Spraw Społecznych, W. Adamiecki, dr. Nowakowski, kierownik działu higjeny pracy w tym Instytucie, oraz inspektorka pracy p. Janina Miedzińska. Wycieczka ta bawiła w Związku Sowieckim 18 dni, z czego 10 — w Moskwie, a resztę — w Leningradzie.

Dzięki uprzejmości p. Dyr. Adamieckiego możemy zaznajomić naszych czytelników z wynikami jego osobistych spostrzeżeń, dokonanych w czasie pobytu w ZSRR, nad sytuacją robotników pod względem ochrony pracy oraz ekonomicznym.

W dziedzinie ochrony pracy dokonano ostatnio w ZSRR zasadniczej reformy, polegającej na zniesieniu Ludowego Komisarjatu Pracy i przekazaniu jego kompetencyj Centrali Związków Zawodowych, jednak bez pełnych uprawnień władzy państwowej. Obecnie więc do kompetencji związków zawodowych urzędowo należy, między innemi, czuwanie nad ochroną pracy w fabrykach sowieckich przez dokonywanie jej inspekcji. Inspekcja pracy w Sowietach rozciąga się na trzy dziedziny: techniczną, prawną i sanitarno - lekarską. Pozatem istnieje tendencja do specjalizacji inspekcji pracy według działów produkcji, w związku z czem szkoleni są fachowi inspektorzy pracy dla poszczególnych gałęzi przemysłu. Organami inspekcji pracy są t. zw. inspektorzy „wolni" („oswobożdionnyje"), będący na etacie związków zawodowych. Inspektorzy ci urzędują stale na terenie większych fabryk, zatrudniających ponad 2000 robotników, w liczbie od 1 do 5 zależnie od rozmiarów fabryki. Ogólna **ilość** inspektorów „wolnych" według informacji, uzyskanej przez dyr. Adamieckiego, ma wynosić około 4300 w całym Związku Sowieckim. Oprócz etatowych inspektorów „wolnych" czynni są inspektorzy „społeczni", stanowiący niejako najniższe organa inspekcji pracy, wybierani na pół roku przez komitety fabryczne, t. zw. „zawkomy" każdej fabryki. Inspektorzy „społeczni" pracują jak zwykli robotnicy, ale czuwają jednocześnie nad zachowywaniem przez administrację fabryki ustawowych warunków pracy i w razie stwierdzenia uchybień w dziedzinie ochrony pracy mają prawo składania wniosków o ukaranie dyscyplinarne administracji fabrycznej. Wniosek taki musi być zatwierdzony przez okręgowy związek zawodowy. Ogólna liczba „społecznych" inspektorów pracy w Sowietach wynosić ma około 160.000.

Dyr. Adamiecki jest zdania, że naogół w stanie ochrony pracy w Sowietach na skutek powyższej reformy zaszła zmiana raczej na niekorzyść pracowników. Zmiana ta została podyktowana względami na interes produkcji, który dominuje obecnie nad wszystkiem i który zresztą oficjalnie jest utożsamiany z interesem ludności. Dobro produkcji — to naczelne hasło obecnej polityki społeczno - gospodarczej Sowietów, nie cofającej się nawet przed wielkiemi ofiarami, byleby osiągnąć jaknajwiększą wydajność w poszczególnych dziedzinach **gospodarstwa narodowego.**

Wyrazem tej polityki jest, między innemi, masowe zatrudnianie kobiet w działach pracy, które pod względem fizjologicznym są raczej nieodpowiednie dla organizmu kobiecego. Obecnie np. praca kobiet na rusztowaniach budujących się domów, pod ziemią przy budowie metro i wykonywanie przez kobiety innych ciężkich robót fizycznych, jest na porządku dziennym. Na zapytanie w tej sprawie dyr. Adamiecki otrzymał odpowiedź, że nie udowodniono jeszcze, aby ciężka praca fizyczna była szkodliwa dla kobiety.

W związku z polityką rozbudowy produkcji za wszelką cenę władze sowieckie wywierają silny nacisk moralny na masy robotnicze celem pobudzenia ich do jaknajdalej idących wysiłków dla dobra społecznego.

Co się tyczy długości dnia roboczego, to nie dokonano tu żadnego wyłomu i wynosi on jak dotąd 7 — 8 godzin. Pozatem zamiast skasowanych świąt i niedziel robotnicy sowieccy korzystają z regularnego wypoczynku, przypadającego co szósty dzień (t. zw. „wychodnoj").

Charakterystycznym szczegółem dla biurowości sowieckiej jest tylko 5-godzinny dzień pracy

w urzędach i biurach, które są czynne faktycznie od godziny 11-ej do 16-ej, choć oficjalnie urzędowanie rozpoczyna się o godz. 9-ej.

Bezpieczeństwo pracy robotników jest przedmiotem poważnej troski zarówno rządu sowieckiego, jak robotniczych związków zawodowych, które w tym celu utrzymują ok. 16 instytutów naukowych na terenie ZSRR, badających zagadnienia bezpieczeństwa i higjeny pracy niezależnie od badań, prowadzonych przez analogiczne instytuty państwowe — Ludowego Komisarjatu Zdrowia i Komisarjatu Przemysłu. Dociekając przyczyny zjawiska takiej dwutorowości organizacyjnej w jednej i tej samej dziedzinie administracji publicznej, dyr. Adamiecki dowiedział się, że związki zawodowe dlatego posiadają swój własny aparat naukowo-badawczy, aby nie pozostawać wtyle za działalnością odpowiednich instytucyj państwowych i móc całkowicie sprostać trudnościom kontroli w zakresie bezpieczeństwa i higjeny pracy.

Oprócz instytutów badawczych w tej dziedzinie istnieje w ZSRR 8 fabryk Zakładu Techniki Bezpieczeństwa Pracy („Trest Techniki Bezopasnosti"), wytwarzających specjalne urządzenia i przyrządy ochronne, mające na celu zabezpieczenie robotników przed wypadkami w pracy. Dyr. Adamiecki, zwiedzając fabryki wyrobów gumowych — „Krasnyj Bogatyr" i „Kauczuk" — oraz włókienniczych, jak „Trechgornaja Manufaktura", miał możność przekonania się że np. urządzenia wentylacyjne w tych fabrykach są bardzo starannie wykonane i działają bez zarzutu.

Racjonalizacja pracy jest w ZSRR jako państwie gospodarki planowej na pierwszem miejscu. W szczególności szerokie zastosowanie ma w Sowietach tayloryzacja pracy, a między innemi zmechanizowanie produkcji w większych fabrykach zapomocą systemu taśmy bieżącej („conveyor").

Na uczynioną uwagę, że przecież na Zachodzie system Taylora jest zwalczany przez robotników jako środek wyzysku, dyr. A. odpowiedziano, że ten sam tayloryzm, będący w ustroju kapitalistycznym metodą wyzysku robotnika, w Sowietach nie ma tego charakteru.

Dyr. Adamiecki stwierdza, że obecnie obowiązuje w ZSRR system akordowy i premjowy wynagrodzenia za pracę. System dniówkowy oraz zasada równości zarobków pracowników należą w Sowietach do przeszłości. Obecnie w państwie sowieckiem istnieje bardzo poważne zróżniczkowanie płac, wyrażające się ich rozpiętością od 65 do 3000 rubli (pensja inżyniera-specjalisty) i więcej w stosunku miesięcznym. Na takie zróżniczkowanie płac wpływa nietylko indywidualna wydajność pracy poszczególnego robotnika, ale również sam rodzaj pracy, gdyż praca w różnych gałęziach produkcji jest płatna rozmaicie, zależnie od jej znaczenia dla państwa. Np. najlepiej płatna jest praca robotników, zatrudnionych w przemyśle ciężkim, jak metalurgiczny, metalowy, chemiczny specjalny, gorzej w przemyśle lekkim, jak włókienniczy, konfekcyjny i t. p. W związku z powyższem najmniej zarabiają w ZSRR kobiety, mimo oficjalnego zrównania ich zarobków z zarobkami mężczyzn, gdyż kobiety przeważnie są zatrudnione w przemyśle lekkim oraz tych działach przemysłu ciężkiego, w których praca jest najmniej wynagradzana, wskutek czego stronią od niej mężczyźni.

Stosowanie wyższych płac robotniczych zwłaszcza w najważniejszym dla sowieckiego gospodarstwa przemyśle ciężkim — z jednej strony ma na celu przyciągnięcie do niego i utrzymanie najlepszych sił robotniczych w tej gałęzi produkcji, a z drugiej — staje się jednym ze środków walki z płynnością sił roboczych, charakterystyczną dla sowieckiego rynku pracy.

Akcja władz sowieckich w zakresie uregulowania rynku pracy jest niezwykle utrudniona spowodu braku dokładnej statystyki pracy oraz przerostu aparatu biurokratycznego, co stanowi inną plagę ustroju sowieckiego, ostro, ale dość bezskutecznie zwalczaną.

Przeciętna norma zarobku robotnika w fabrykach moskiewskich wynosi 150 rubli miesięcznie. Wprawdzie t. zw. „udarnicy", t. j. robotnicy, przodujący w wydajności pracy, zarabiają więcej, liczba ich nie stanowi jednak połowy ogółu robotników. Wartość nabywcza powyższego zarobku jest niewspółmiernie mała wobec wysokich cen rynkowych w Sowietach, wynoszących np. za 1 kg. chleba 3 ruble( przed zniesieniem systemu kart żywnościowych), a za parę butów — 300 rubli. Sytuację materjalną robotnika ratuje jednak deputat (t. zw. „pajok"), otrzymywany jako część wynagrodzenia i dający mu prawo do zaopatrywania się w żywność oraz inne artykuły pierwszej potrzeby po cenach specjalnie niskich w kooperatywach fabrycznych.

Aprowizacja robotników jest realizowana również na terenie fabryki, gdzie w osobnych salach jadalnych, schludnie a nawet estetycznie urządzonych, otrzymują oni obiady, których jakość przedstawia, niestety, wiele do życzenia.

Pod względem warunków mieszkaniowych sytuacja robotników sowieckich przedstawia się słabo, zwłaszcza w większych miastach, jak Moskwa, gdzie wskutek przeludnienia panuje dotkliwy głód mieszkaniowy. Rzadko która rodzina może uzyskać dla siebie mieszkanie dwupokojowe; przeważnie członkowie rodziny mieszkają w jednym i to nieraz ciasnym pokoju. Ciasnota lokalowa zmusza mieszkańców do przebywania większej części wolnego czasu poza domem, czem się prawdopodobnie również tłumaczy niezwykły ruch na ulicach Moskwy i Leningradu oraz przepełnienie w lokalach publicznych, jak kluby, kina, teatry i t. d.

Wprawdzie podjęta w ZSRR na wielką skalę budowa nowych domów mieszkalnych usiłuje zaspokoić panujący głód mieszkaniowy, dotąd jednak z dość słabym wynikiem.

**H. L.**

# Życie w Sowietach

## SOWIECKIE ZWYCIĘSTWO W WALCE Z ANALFABETYZMEM

Rząd sowiecki postawił sobie cel konkretny w dziedzinie powszechnej oświaty w Z. S. R. R.: wprowadzić powszechny przymus nauki początkowej. Powszechna oświata początkowa miała umożliwić wykształcenie techniczne ludności, masowe opanowanie techniki, techniczną propagandę, rozwój wynalazczości wśród robotników i w rezultacie podnieść ogólną wydajność pracy.

Łącznie z zagadnieniem masowej oświaty i początkowego nauczania, postawiono sprawę przygotowania kadr przemysłowych, oraz doprowadzenie do tego, aby klasa robotnicza w Sowietach miała swoją własną przemysłowo - techniczną inteligencję. Według słów Stalina całe zagadnienie kulturalnej rewolucji związane jest bezpośrednio z kolejnemi etapami walki o wzmocnienie dyktatury proletarjatu, o zbudowanie socjalizmu w Z.S.R.R.

Zadanie nie było jednak łatwem do przeprowadzenia. Rosja carska była niesłychanie zacofana pod względem oświaty. W okresie, kiedy w wielu państwach zachodnio - europejskich była już wprowadzona powszechna oświata, w Rosji zaledwie 52 proc. dzieci uczyło się w szkole początkowej. W r. 1911 około 70 proc. ludności Rosji nie umiało czytać ani pisać. Jeszcze gorzej przedstawiała się sytuacja wśród nierosyjskiej ludności, masowo zamieszkującej obszar państwa rosyjskiego. Według spisu, przeprowadzonego w 1926 r. na ogólną liczbę 100.623.000 ludności w Z. S. R. R. było 26 miljonów innego pochodzenia, mówiącej 120 różnemi językami. Wśród wielu z tych ludów, zaledwie kilka procent ludności umiało czytać i pisać, a były i takie narodowości, które nie miały wogóle swojego piśmiennictwa.

Trzeba było przeprowadzić wielką pracę: trzeba było zbudować ogromną ilość szkół, stworzyć olbrzymie kadry nauczycieli, pociągnąć rzesze do nauki i stworzyć materjalne możliwości uczenia się. Powoli przeprowadzona początkowo akcja nie dawała dostatecznych wyników. Postanowiono zmobilizować wobec tego wszystkie możliwe środki. W 1930 r. centralny komitet partji bolszewickiej ustalił szeroki program wprowadzenia powszechnego nauczania w całym kraju. W lipcu tego roku została wydana ustawa, wprowadzająca powszechne nauczanie już od r. 1930/31. Do pracy tej wciągnięto szerokie masy robotnicze i wiejskie. Związki zawodowe do programów swych włączają walkę o powszechną oświatę. „Komsomoł" — komunistyczna organizacja młodzieży mobilizuje się do tej akcji i przyjmuje patronat nad powszechnem nauczaniem. Aby cała różnorodna akcja społeczna miała jednolitą organizację i kierownictwo, powstaje przy Ludowym Komisarjacie Pracy komitet dla spraw powszechnego początkowego nauczania. Analogiczne komitety powstają przy narodowych republikach, krajowych, okręgowych i rejonowych partyjnych komitetach wykonawczych, przy miejskich i wiejskich sowietach (radach).

Mobilizując całe społeczeństwo do walki o oświatę, rząd sowiecki wychodził z założenia, że samo wprowadzenie, w drodze ustawy, obowiązku powszechnego nauczania nie doprowadzi do celu, że trzeba stworzyć warunki konkretne dla realizacji wysuniętych zasad, dać dzieciom istotną możność chodzenia do szkoły. Opierając się na inicjatywie robotników i członków kołchozów, rząd przyciągnął dziesiątki tysięcy młodzieży miejskiej i wiejskiej do krótkoterminowego przeszkolenia nowych kadr nauczycielskich i do obsadzenia nowych dziesiątków tysięcy miejsc nauczycielskich. Rząd przeznaczył olbrzymie środki materjalne na sprawę powszechnego nauczania, a dzięki wytworzonemu nastrojowi społecznemu, wydostał również wielkie środki od społeczeństwa.

W 1929/30 r. przeznaczono na oświatę początkową 361,5 miljona rubli, w 1931 r. — 526,7 miljn., w 1932 r. — 804,5 miljn., w 1933 r. — 1.055,5 miljn., a w 1934 r. — 1.320,0 miljn. rubli. Udział finansowy społeczeństwa w tej akcji można zilustrować przykładowo. W jednym z okręgów przeznaczono z budżetu państwa 29.000 rb. na budowę i remont szkół, a wydano faktycznie przy udziale społeczeństwa — 166.000 rubli.

Dzięki tej szerokiej akcji społeczeństwa zbudowano w 1933 r. 4300 szkół, zamiast zaprojektowanych 2.700. Wskutek tego też można było szeroko rozwinąć wydawanie młodzieży szkolnej gorących śniadań, zapewnić dzieciom ubranie, aby umożliwić im nieopuszczanie szkoły podczas zimy, przetrzymanie dzieci przez cały okres nauki, a w rezultacie mocno ugruntować wprowadzenie 7-letniej szkoły powszechnej i rozwijać ponadto szybko średni stopień nauki. W miastach i osiedlach fabrycznych siedmioletnia szkoła jest już faktem, w miastach coraz silniej rozwija się ponadto szkoła 10-letnia. Liczba uczniów w szkole początkowej wzrosła z 7.874,4 tysięcy w 1929/30 r. na 13.225 tysięcy w r. 1933/34. W tych samych latach liczba uczniów szkół średnich wzrosła z 9.134,8 tysięcy na 17.580 tysięcy.

Ogólny rezultat akcji powszechnego nauczania w Z. S. R. R. wykazuje, że w całem państwie pozostało nie więcej, niż 10 proc. analfabetów, w miastach wśród robotników analfabetyzm nie istnieje już prawie wcale.

W poszczególnych republikach rezultat jest jeszcze bardziej zdumiewający w porównaniu z sytuacją poprzednią. Odsetek umiejących czytać i pisać wzrósł w 1933 r. w porównaniu z 1926 r. w Baszkirskim okręgu z 46,1 proc. do 72,8 proc., w Dagiestanie z 18 proc. do 48,7 proc., na Kaukazie z 25,2 proc. do 78,9 proc., w Kirgizkim okręgu

z 16,0 proc. do 70,2 proc., w Tatarskim z 54,5 proc. do 91,0 proc.

W ten sposób widocznem się staje, jak wielkie efekty osiągnąć może wspólna planowo i energicznie przeprowadzona akcja rządu i społeczeństwa.

**J. P. („Iskra").**

## WOLNA SPRZEDAŻ CHLEBA

W dniu 26 ub. m. na plenarnem posiedzeniu Centralnego Komitetu Ogólnozwiązkowej Partji Komunistów zapadła uchwała, na mocy której z dn. 1 stycznia 1935 r. zniesiony zostaje dotychczasowy system sprzedaży kartkowej chleba, mąki i kasz.

System kartkowy w Sowietach datuje się od początku 1929 roku, kiedy to uznano go za konieczność „wobec niezmiernej niewspółmierności ówczesnego rozdrobnionego gospodarstwa chłopskiego z wzrostem przemysłu i z całą socjalistyczną przebudową kraju".

System kartkowy miał na celu przedewszystkiem systematyczne i dostateczne zaopatrywanie w chleb robotników, miast i okręgów wiejskich, dostarczających surowca dla lekkiego przemysłu.

Wraz z rodzinami istniało w miastach sowieckich 40,3 milj. osób, zależnych od t. zw. centralnego zaopatrywania. Istniały cztery kategorje zaopatrywania: specjalna lista — 10,3 milj. osób, pierwsza lista — 11,8 milj. osób, druga lista — 9,6 milj. osób i czwarta lista — 8,6 milj. osób. Największe przywileje w zaopatrywaniu przysługiwały specjalnej i pierwszej liście, do których należały określone grupy robotników z „udarnikami" na czele.

Oprócz centralnego zaopatrywania istniało również zaopatrywanie lokalne, ogółem cały kontyngent otrzymujących chleb wynosił ok. 50 milj. osób, na które składali się: robotnicy, pracownicy, studenci, emeryci i inne grupy (razem 25 milj.), członkowie ich rodzin (24 milj.) i chałupnicy (1 milj.).

W chwili wprowadzenia systemu kartkowego rząd sowiecki rozporządzał zapasem chleba w ilości 650 milj. pudów, co pozwalało całkowicie opanować chlebny rynek i przeciwdziałać spekulacji chlebem.

W roku bieżącym sytuacja zmieniła się zasadniczo: rząd sowiecki, dzięki sukcesowi zakupów chleba i dzięki zmianie, zaszłej w dostawach chleba, rozporządza zapasem chleba w ilości 1½ miljarda pudów, czyli 2½ raza więcej niż w r. 1928.

To samo dotyczy reszty aprowizacyjnych zbiorów: w r. 1928 zapasy wynosiły 416 milj. pudów, w r. b. ok. 1 miljarda pudów.

Zmianę, jaka zaszła w ciągu 6 lat, rząd sowiecki przypisuje rozrostowi kolektywizacji wsi. Jeszcze w r. 1929 86% chleba rząd otrzymywał od gospodarstw indywidualnych i zaledwie 14% z kołchozów i sowchozów. Obecnie sytuacja odwróciła się: w r. bież. tylko 8% dostarczyły gospodarstwa indywidualne, a 92% — kołchozy i sowchozy.

Wraz ze zmianą struktury dostawy chleba zmieniła się również w ciągu ostatnich lat sytuacja w handlu państwowym i kooperatywnym.

W 1928 r. ilość państwowych i spółdzielczych magazynów i sklepów wynosiła 123 tys., obecnie wynosi 283 tys. Jednocześnie w ciągu tego okresu handel prywatny uległ prawie zupełnej likwidacji. W roku 1928 istniało jeszcze 215 tys. prywatnych magazynów i sklepów (63% ogólnej sieci handlowej), w r. bież. handel przywatny równa się prawie zeru.

Tak więc wzrost dostaw chleba, likwidacja handlu prywatnego, rozwój handlu państwowego i spółdzielczego i zmiany, jakie zaszły w strukturze gospodarczej wsi, dały rządowi sowieckiemu możność wprowadzenia na całym obszarze państwa wolną sprzedaż chleba, (mąki i kasz) w magazynach, sklepach państwowych i kooperatywach.

Cały Związek Sowiecki podzielony został według cen chleba na 8 stref.

Najniższe ceny obowiązują w okręgach środkowej Azji, ze względu na „konieczność podtrzymywania produkcji bawełny, tak niezbędnej dla sowieckiego przemysłu". Drugą strefę stanowi większa część Ukrainy i północny Kaukaz, trzecią — Moskwa i środkowy pas ZSSR, gdzie cena na chleb żytni ma wynosić 1 rb. za kg., a na chleb pszenny—1,40 rb. Najwyższe ceny obowiązują w siódmej i ósmej strefie. Do siódmej strefy włączono Daleki Wschód, do ósmej — Kamczatka, Sachalin i najbardziej północne części kraju. Tu ceny wynoszą 1,50 i 1,60 rb. za kg. (ze względu na odległość), gdy w pierwszej strefie wynoszą 80 i 90 kop.

Ceny chleba w wolnej sprzedaży będą wyższe od cen kartkowych, to też celem wyrównania zarobków mają być zmienione płace robotników i pracowników, w zależności od „stref chlebowych". Ogółem przewidywany jest wzrost płac o 4200 milj. rb.

Zlikwidowanie systemu kartkowego prasa sowiecka nazywa „nowem zwycięstwem bolszewickiej polityki", przypisując mu znaczenie „historycznego zdarzenia"

## CZĘŚCIOWA LIKWIDACJA „POLITOTDIEŁÓW"

(Na podstawie sprawozdania L. M. Kaganowicza, 2-go sekretarza partji).

Jednocześnie z uchwałą o zniesieniu systemu kartkowego zapadła na plenarnem posiedzeniu C. K. W. K. P. uchwała o częściowej likwidacji „politotdiełów".

„Politotdieły" czyli oddziały polityczne zostały wprowadzone w styczniu 1933 r. jako policja gospodarcza na wszystkich stacjach maszynowo-traktorowych (MTS) i w sowchozach „celem politycznego wzmocnienia MTS i sowchozów oraz radykalnego ulepszenia politycznej i gospodarczej pracy partyjnej komórek (jaczejek) w kołchozach i sowchozach".

W ciągu dwóch lat stworzono 3.368 politotdiełów w MTS i 2.021 w sowchozach z personelem, wynoszącym 17 tys. osób w MTS i 8 tys. w sowchozach. Ci t. zw. „dwudziestopięciotysiącznicy" zostali wybrani, jak głosi rezolucja plenum CK

partji, niezwykle „starannie do walki z klasowo-wrogiemi elementami o bolszewickie wzmocnienie kołchozów".

„Partja przy pomocy politotdiełów — stwierdza w dalszym ciągu rezolucja partji — ujawniła i wygnała w zasadzie z kołchozów i sowchozów antysowieckie, antykołchozne, sabotujące i szkodliwe elementy, kułaków i „podkułaczników", którzy przeniknęli do kołchozów i sowchozów i podstępną działalnością usiłowali doprowadzić je do rozkładu".

Działalność „dwudziestopięciotysiączników" obejmowała do chwili obecnej 240 tys. kołchozów, 3.500 MTS i 5.000 sowchozów, czyli 3/4 gospodarstw chłopskich i 90% obszarów siewnych (liczby te obrazują obecną strukturę gospodarstwa wiejskiego).

Działalność policji gospodarczej na wsi osiągnęła, zdaniem władz partyjnych, olbrzymi sukces. „Politotdieły", jako nadzwyczajna forma organizacji, opierając się na sile i autorytecie partji oraz na pomocy gospodarczej MTS, osiągnęły poważne sukcesy w dziele przebudowy zacofanego odcinka budownictwa socjalistycznego — gospodarstwa wiejskiego — na przodujący".

Wskazując na rezultaty ,osiągnięte przez „politotdieły", plenum CK partji uchwaliło jednak przekształcenie ich, ale w tym sensie, że nie zostają one całkowicie zniesione, a połączone z istniejącemi rejonowemi komitetami partyjnemi jako zwykłe organy partyjne. Uchwała ta dotyczy jedynie kołchozów, gdyż „doświadczenie wykazało, iż, w miarę zwiększenia się zadań kierownictwa wsią „politotdieły" jako takie okazały się niewystarczające, i że kierownictwo całą pracą skolektywizowanej wsi — polityczną, gospodarczą i kulturalno - społeczną (szkoły, szpitale i t. p.) — wymaga wzmocnienia normalnych partyjnych i sowieckich organów, obejmujących całokształt pracy administracyjnej, gospodarczej, kulturalno - społecznej, finansowej i t. d.".

Uchwała o przekształceniu „politotdiełów" wchodzi w życie z dniem 1 marca 1935 r., z wyjątkiem południowych okręgów Związku, gdzie będzie obowiązywała już od 1 lutego.

## STAN KOLEKTYWIZACJI I MECHANIZACJI WSI

W chwili obecnej kolektywizacja wsi sowieckiej obejmuje 3/4 wszystkich gospodarstw chłopskich i 90% obszarów siewnych, w szczególe 240 tys. kołchozów, 3.500 MTS (stacyj maszynowo-traktorowych) i 5.000 sowchozów. Na wszystkich tych obszarach pracuje: traktorów — 281 tys., „kombajnów" — 33 tys., aut ciężarowych — 34 tys., siewników konnych i traktorowych — 845 tys., młocarni — 129 tys., różnych maszyn żniwiarskich na uprawach zbożowych i technicznych — 2.085 tys.

W r. 1933 traktory MTS dokonały pracy ornej na 35 milj. ha (bez młocenia), w r. bieżącym — na 55 milj. ha. Kombajny w kołchozach dokonały żniw w r. 1933 na 533 tys. ha, w r. bież. — na 1.576 tys. ha.

W r. bieżącym wiosenne siewy przeprowadzono o 15—20 dni prędzej niż w r. ubiegłym i o 30—40 dni prędzej niż w r. 1932.

## WIĘCEJ WODY DLA MOSKWY.

Tama na rz. Istrze, stanowiąca jedno z urządzeń budującego się kanału Wołga — Moskwa, została wykończona w dn. 1 listopada r. b. i przyjęta przez komisję rządową. W przeciągu 18 miesięcy wykonano: robót ziemnych 2 miljony $m^3$, ułożono betonu 64 tys. $m^3$. Całkowity koszt budowy hydrotechnicznego węzła istryjskiego, wraz z kosztami przeniesienia osiedli z pasa nawodnionego, wyniósł 23,5 milj. rb. W wyniku robót uzyskano sztuczny zbiornik wody o pojemności 200 milj. $m.^3$, który **da Moskwie dodatkowo 20 milj. wiader wody na dobę.**

Szczegóły techniczne betonowej tamy, przegradzającej koryto rzeki Istry, w 70-u kilometrach odległości od Moskwy, w pobliżu stacji „Nowa Jerozolima", są następujące.

Jej długość wynosi — 490 metrów, wysokość — 25 metr. i szerokość w dolnej części tamy — 160 metrów. Osadzono ją w gruncie, tak zwanym: „jurska glina", która nie przepuszcza wody i uznana jest za odpowiednią do jej zachowania w „naczyniu" naturalnem.

Cały kompleks urządzeń hydrotechnicznych pomysłowo wykonano w dolinie, niwelując i pogłębiając ją odpowiednio do zadań i potrzeb, a zarazem przebudowując jej dno, wykładając je „jurską gliną" i obudowując brzegi masywami betonowemi.

Po zatopieniu doliny później wodą—powierzchnia tutaj powstałego „sztucznego jeziora" wyniesie 40 $klm.^2$, stąd rurociągami woda pójdzie do Moskwy.

Z drugiej strony tamy odrzuty betonowe w ostrym łuku i pochyłych bokach służą dla ochrony budowy hydrotechnicznej od zwiększonego niszczycielskiego działania wody, przewidzianego w porze wiosennych roztopów.

Z pośród tych ochronnych przeszkód wysuwają się na czoło dwa stopnie z betonu o wysokości. 5-iu i 11-stu metrów. Cel ich jest, utrzymanie miarodajnego spływu masy wód poprzez tamę w dolne koryto Istry. Tu wodospad ten napotyka betonowy mur, grubości 7-iu metrów.

W dalszym biegu energja prądu wody osłabia się przez słupy oporowe, które zbudowano systemem szachownicy, dla ostatecznego ujarzmienia burzliwego potoku w normalny i cichy bieg rzeki.

## INSTYTUT LITERATURY im. M. GORKIJA.

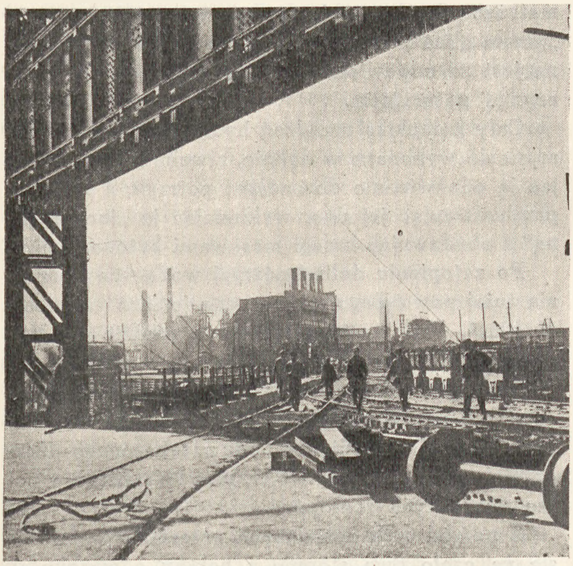
Po zjeździe pisarzy we wrześniu r. b., rząd sowiecki postanowił utworzyć wyższą szkołę literacką, zadaniem której będzie powiększenie kwalifikacyj pisarzy. Mający powstać „Instytut Literatury" będzie jednocześnie centralną instytucją naukowo - badawczą w dziedzinie piśmiennictwa, we wszystkich jego przejawach i formach. Zdecydowano narazie zorganizować 5 wydziałów zasadniczych: historji literatury światowej, teorji literatury i nauki estetyki, językoznawstwa, krytyki lite-

rackiej oraz rozwoju książki, grafiki i techniki ilustracyjnej. Czas studjów określono na trzy lata. Do Instytutu będą przyjmowane osoby, mogące wykazać się pracą literacką, które przez systematyczne zaznajamianie się z wzorami doskonałości pisarskiej rozwinąć będą mogły swe zdolności.

Pod budowę Instytutu przydzielono jeden z ładniejszych terenów nowej Moskwy, nad brzegiem rzeki Moskwy, w pobliżu Pałacu Pracy. Gmach mieścić będzie kilka obszernych sal, setki gabinetów, bibljotekę o miljonie tomów, archiwum rękopisów, specjalną salę wystaw, internat oraz galerję rzeźb wielkich mistrzów słowa artystycznego. Instytucja ta ma symbolizować potęgę, wzniosłość i piękno nowej kultury socjalistycznej.

Architektowi J. Żełtowskiemu powierzono opracowanie projektów. Dyrektorem Instytutu mianowano L. Kamieniewa, znanego działacza partyjnego. (M.).

## STALIŃSK



Słynne Zagłębie Kuznieckie ma obecnie kilka ośrodków przemysłowych, spośród których najważniejszym jest Stalinsk. Jest to nowe miasto wyrosłe wśród stepów syberyjskich (na południo-wschód od Nowosybirska). Miasto-fabryka powstało przed 4 laty, w okresie forsownego budownictwa I-ej „piatiletki", liczy dziś ćwierć miljona mieszkańców i stale się rozwija, w miarę rozbudowy potężnego kombinatu metalurgicznego, opartego na przebogatych pokładach węgla i rud tego okręgu.

Od chwili powstania zakłady wyprodukowały przeszło miljon ton żelaza, a dostarczona państwu ilość szyn kolejowych pokryłaby odległość Stalinsk — Moskwa (4000 km.).

W zakresie hutnictwa 4 wielkie piece pochłaniają dziennie 1500 ton rud, 700 ton koksu i tyleż innych produktów pomocniczych. 10 pieców Martenowskich przerabiają żeliwo sposobem jaknajdalej zmechanizowanym i zautomatyzowanym. Instalacje są najbardziej nowoczesne i precyzyjnie urządzone, obsługiwane przez nielicznych pracowników. Wszędzie obfitość światła i powietrza, pomieszczenia pod względem czystości i porządku są podobne do sal operacyjnych, utrzymywane z pedantyczną troskliwością o ochronę pracownika.

O ile zakłady są wyrazem najnowocześniejszej techniki, a zarazem komfortu i higjeny, o tyle miasto nie może nadążyć za rozwojem warsztatów pracy, chociaż wciąż się intensywnie rozbudowuje: zamiast skromnych standaryzowanych domów stawianych naprędce na początku robót obecnie powstają dzielnice solidnych gmachów według wzorów nowej architektury sowieckiej. Stalinsk staje się typowem miastem socjalistycznem, w którem wzniesiono wzorowe szkoły wszystkich typów, kluby, domy kultury, gmachy społeczne i t. p. Nie zapomniano też przy rozplanowaniu miasta o estetyce i zdrowotności: zasadzono dziesiątki tysięcy drzew; trawniki i zieleńce pokrywają prawie 24 km. kwadratowych obszaru wewnętrznego.

Do miasta zjeżdżają najlepsi artyści słowa i muzyki z całego Związku Sowieckiego.

Po mieście kursują tramwaje i autobusy, których liczba i zasięg szybko wzrasta. Specjalna linja tramwajowa prowadzi z terenów fabrycznych do przezroczystych wód rz. Tomi, nad brzegami której pobudowano szereg przystani wioślarskich i pływalni. Na przeciwległym brzegu, wśród bujnej zieleni, szereg domów wypoczynkowych i sanatorjów. Wkrótce będzie założony wielki park kultury i wypoczynku, na obszarze którego będą: teatry, kina, czytelnie, sale do zebrań, odczytów i zabaw, rozliczne tereny sportowe, ogrody dla dzieci.

Charakterystycznym objawem przy rozbudowie Stalinska, jak zresztą i wszędzie w ZSRR, jest nadzwyczajna dbałość o kulturalny wypoczynek i rozrywkę dla rzesz pracujących, młodzieży i dzieci, na które to potrzeby państwo nie szczędzi środków.

**Tadom**


REDAKTOR i WYDAWCA: **ALEKSANDER MANKIEWICZ**

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
**Warszawa, Jerozolimska 31 m. 10, tel. 9-87-01, godziny redakcyjne 17 — 19**

**Cena egzemplarza w prenumeracie z przesyłką 1 zł. Wpłata na P. K. O. konto 28.699**

Cena ogłoszeń: strona zł. 200 zł., pół strony 120 zł.

Drukarnia Artystyczna, Warszawa, Nowy Świat 47, tel. 635-80 i 635-83

# KRONIKA ZBLIŻENIA I WSPÓŁPRACY

**Umowa kompensacyjna między Polską a ZSRR na r. 1935.** Na podstawie zawartego układu kompensacyjnego między Polską a ZSRR. ustalono zasady i szczegóły wzajemnej wymiany towarowej polsko-sowieckiej na r. 1935. Mianowicie układ przewiduje z jednej strony import kontyngentów polskich wyrobów hutniczych do ZSRR, t. j. 7000 tonn rur wiertniczych oraz 20.000 tonn walcowanego żelastwa. Wzamian za to Związek Sowiecki uzyskał prawo przywozu kontyngentów następujących towarów, stanowiących stały asortyment importu sowieckiego do Polski: futra surowe i wyprawione, nici, chemikalja, antracyt, jelita zwierzęce, ryby, kawior, wina, i jabłka. Należy zaznaczyć, że ustalony kontyngent futer wyprawionych w porównaniu z zeszłorocznym jest znacznie mniejszy na korzyść futer surowych.

Wobec tego, że powyższe warunki wymiany towarowej między Polską a ZSRR zostały uregulowane zgóry na cały rok 1935, stosunki handlowe polsko-sowieckie nie doznają przerwy, jak to zdarzyło się w roku bieżącym.

W związku z zawarciem powyższego układu w krótkim czasie nastąpi przedłużenie na cały r. 1935 porozumienia celnego polsko - sowieckiego z dn. 22 czerwca r. b., wygasającego w dn. 31 grudnia r. b.

**Likwidacja „Sowpoltorgu".** W dn. 29 listopada przedstawiciel Tow. „Polros", prof. H. Kasperowicz, z jednej strony, a Ludowy Komisarjat Spraw Zagranicznych w Moskwie z drugiej — („Narkomwnieszторg") podpisali układ, rozwiązujący umowę założycielską mieszanego towarzystwa handlowego polsko-sowieckiego p. f. „Sowpoltorg w Moskwie". W myśl powyższego układu centrali ostateczną likwidację spółki akcyjnej „Sowpoltorg" w Moskwie przeprowadzi „Narkomwnieszторg", a likwidację spółki z ogr. odp. „Sowpoltorg w Warszawie", stanowiącej jeneralne przedstawicielstwo „Sowpoltorgu" moskiewskiego, — Tow. „Polros".

Tytułem rozrachunku między stronami na rzecz Tow. „Polros" dokonana została w dn. 6 b. m. cesja rejentalna udziału sowieckiego w spółce „Sowpoltorg" w Warszawie przez przybyłego w tym celu przedstawiciela „Narkomwniesztorgu", p. M. Firsowa.

Likwidacja „Sowpoltorgu w Moskwie" potrwa przypuszczalnie około roku. Jak długo zaś potrwa likwidacja „Sowpoltorgu w Warszawie", trudno jest przewidzieć.

(HL). **Konferencja zbożowa polsko-niemiecko-sowiecka.** W myśl, zawartej w dn. 26 września r. b. umowy żytniej polsko - niemiecko - sowieckiej, odbyła się w Moskwie od 10 do 14 b. m. pierwsza konferencja przedstawicieli centralnych biur eksportu zboża Polski, Niemiec i ZSRR.

Na konferencji tej ustalono, że w dziedzinie polityki eksportowej, zainteresowanych krajów w zakresie żyta i mąki żytniej z dniem 1 stycznia 1935 r. podjęta będzie spółpraca między temi biurami, t. j. Polskiem Biurem Eksportu Zboża w Gdańsku — ze strony Polski, Reichstelle für Getreide w Berlinie — ze strony Niemiec, oraz Sowieckiem Przedstawicielstwem Handlowem w Hamburgu — ze strony ZSRR.

W ciągu pierwszych czterech miesięcy wszelkie sprawy, związane ze spółpracą wymienionych instytucyj, będą się koncentrowały w niemieckiem biurze zbożowem w Berlinie, w ciągu następnych czterech miesięcy — w Polskiem Biurze Eksportu Zboża w Gdańsku, a o ile umowa polsko-niemiecko-sowiecka będzie przedłużona na dalszy okres, to w późniejszych czterech miesiącach sprawy powyższe będą załatwiane skolei w Biurze Handlowem ZSRR. w Hamburgu.

W toku obrad konferencji moskiewskiej poddano szczegółowej analizie sytuację na międzynarodowych rynkach zboża w zakresie wszystkich artykułów zbożowych, w wyniku czego wyrażono ogólną opinję, że światowa sytuacja zbożowa ma wszelkie szanse poprawy.

**Zamówienia sowieckie dla przemysłu śląskiego.** Koncern fabryk, należących do „Wspólnoty Interesów" na Górnym Śląsku, otrzymał ostatnio od rządu sowieckiego zamówienia na 20.000 tonn wyrobów żelaznych wartości kilku miljonów złotych. Zamówienia wykonane będą w hutach „Falva", Batory" i „Królewska Huta".

**Lwów — Odesa i Lwów — Kijów.** Zakończona w dn. 20 grudnia r. b. w Moskwie polsko-sowiecka konferencja przedstawicieli kolejnictwa ustaliła rozkład jazdy pociągów osobowych i towarowych między stacjami Ukrainy sowieckiej a Polski. Rozkład ten zapewnia bezpośrednią komunikację na szlakach Lwów — Odesa i Lwów — Kijów (przez Podwołoczyska i Żmerynkę).

Delegacja ZSRR wysunęła nadto zagadnienie komunikacji bezpośredniej Sowietów z Pragą czeską i Wiedniem via Niegorełoje i Warszawę. Konferencja powierzyła delegacji polskiej zwołanie konferencji przedstawicieli kolejnictwa austrjackiego, czechosłowackiego, polskiego i sowieckiego w tej sprawie.

**Lotnictwo czeskie ubiega Polskę...** Regularne loty komunikacyjne między Czechosłowacją a Sowietamii na linji Praga—Użhorod — Galac — Odesa mają być rozpoczęte w kwietniu lub maju 1935 r.

**czytelnikom i przyjaciołom „przeglądu wschodniego"**

**przesyła redakcja zwyczajowe życzenia noworoczne pomyślności, prosząc ich o dalsze darzenie pisma naszego zainteresowaniem i poparciem.**